

KWIDZYN I MALBORK

zlikwidowały odłogi

Rolnicy województwa gdańskiego wiosną br. przeprowadzili masową likwidację odłogów.

Z dniem 1 czerwca, jakipierwsze — całkowicie zlikwidowały odłogi powiaty KWIDZYN i MALBORK. W innych powiatach zaofiarowanie odłogów jest w toku.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDANSK, GDYNIA — PIĄTEK, 11 CZERWCA 1948 R.

Nr 159 (351)

Dziś 8 str.

Cena 5 zł.

Wydanie D

GDANSK
PL. ARMII CZERWONEJ
Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w g. 13-14
Sekretarz Redakcji w godz. 12-13
Telefony Red. 815-72, sekret. redakcji 316-96, numerata i koi. portaz 316-33, ogłoszenia 412-16

GDYNIA
1 Armii (Starowiejska) 23
tel. 14-72. Redakcja przyjmuje w godz. 9-16.

11.VI.1948

ZSRR ZMNIJSZA O 50% REPARACJE WĘGROM I RUMUNII

Przychylając się do prośby rządów Rumunii i Węgier, rząd Związku Radzieckiego zgodził się na skrócenie 50% spłat reparacyjnych uiszczanych przez te kraje od dnia 1 lipca br.

MOSKWA, 10. 6. (PAP). — Agencja TASS donosi, że premier Rumunii, Petru Groza, na mocy decyzji rządu rumuńskiego, powziął wniosek centralnego komitetu rumuńskiej partii robotniczej, zwrócił się do premiera rządu radzieckiego, Józefa Stalina, z prośbą o zmniejszenie spłat reparacyjnych, należnych Związkowi Radzieckiemu od Rumunii na mocy traktatu pokojowego.

W odpowiedzi na tę prośbę, premier Stalin, przesłał premierowi rumuńskiemu pismo następującej treści:

„RZĄD RADZIECKI rozpatrzył prośbę rządu rumuńskiego i pragnąc przyjąć z pomocą Rumunii w jak najszybszej odbudowie gospodarki narodowej i biorąc pod uwagę przyjazne stosunki, które łączą oba kraje, POSTANOWIŁ ZREDUKOWAĆ DO ZAPŁACANIA ODSZKODAŃ POZOSTAŁĄ SUMĘ SPŁAT REPARACYJNYCH, POCZYNAJĄC OD 1 LIPCA O 50%”.

MOSKWA, 10. 6. (PAP). — Agencja TASS donosi, że rząd węgierski na wniosek centralnego komitetu węgierskiej partii komunistycznej zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o zmniejszenie odszkodowań, które Węgry zobowiązały się zapłacić Związkowi Radzieckiemu na mocy traktatu pokojowego.

Nota węgierska w tej sprawie ma brzmienie następujące:

„Rząd węgierski uważał spłatę odszkodowań za swój obowiązek, uchybienie któremu niezgodnie było by z honorem narodowym. I, pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, dokonywał spłat bardzo punktualnie. Wszelkie umowy radziecko - węgierskie były również wykonywane zawsze lojalnie w duchu szczerzej przyjaźni.

Zmniejszenie sumy odszkodowań należnych od Węgier przyczyniłoby się w wielkim stopniu do przyspieszenia konsolidacji gospodarczej i politycznej demokracji węgierskiej, oraz do zrealizowania planu 3-letniego, którego celem jest podniesienie stopnia życiowej narodu węgierskiego.

Rząd węgierski jest przekonany, iż rząd radziecki i Generalissimus STALIN, który w przeszłości niejednokrotnie wykazywał wiele zrozumienia dla trudności Węgier i chętnie przychodził Węgrom z pomocą, teraz również ze zrozumieniem odniesie się do prośby rządu węgierskiego.

W odpowiedzi na tę notę, radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow skierował na ręce ministra spraw zagranicznych Węgier następujące pismo:

„Rząd radziecki rozpatrzył prośbę rządu węgierskiego w sprawie zmniejszenia odszkodowań, wypłaconych przez Węgry Związkowi Radzieckiemu na mocy traktatu pokojowego. Pragnąc przyjąć z pomocą narodowi węgierskiemu w jego pracy w dziedzinie odbudowy gospodarki i biorąc pod uwagę przyjazne

stosunki pomiędzy obu krajami, RZĄD RADZIECKI POSTANOWIŁ ZREDUKOWAĆ SUMĘ POZOSTAŁYCH DO ZAPŁACANIA ODSZKODAŃ POCZYNAJĄC OD LIPCA BR. O 50%.

MOSKWA, 10. 6. (PAP). — W artykule redakcyjnym pt. „Ważne decyzje rządu radzieckiego”, „Prawda” stwierdza, że radziecka opinia publiczna oceniła słusznie decyzję rządu ZSRR w sprawie zmniejszenia o połowę spłat reparacyjnych Finlandii, Rumunii i Węgier, jako doniosły fakt, który przyczynił się do dalszego pogłębienia przyjaznych stosunków i współpracy między ZSRR a tymi państwami.

Dziennik przypomina, że w okresie, gdy opracowywano traktaty pokojowe z b. satelitami Niemiec, Związek Radziecki nigdy nie kierował się uczuciem zemsty. Pragnął on natomiast usunąć groźbę wojny, przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz umożliwić narodom krajów, które walczyły u boku Niemiec, wkroczenie na drogę pokojowego i demokratycznego rozwoju.

Odszkodowania wojenne miały przede wszystkim na celu częściowe chociażby wyrównanie olbrzymich szkód wyrządzonych agresją Niemiec i ich sojuszników w Związku Radzieckim, jak również miały przypomnieć państwom, które w agresji brały udział o ich współodpowiedzialności i służyć jako przestroga dla tych, którzy chcieli liby agresję taką powtórzyć.

Było rzeczą naturalną — pisał dalej dziennik — że w stosunkach między Związkiem Radzieckim a b. sojusznikami Niemiec panowała pewna nieufność.

Silny reakcji międzynarodowej, pragnąc wykorzystać sąsiedów ZSRR jako bary do nowych awentur, skierowanych przeciwko ZSRR, chciały wszelkimi sposobami spowodować zastrzeżenie się tych stosunków.

Jednakże konsekwentna polityka

pokoju Związku Radzieckiego oparta na proklamowanej przez Lenina i Stalina zasadzie równouprawnienia państw wielkich i małych, jak również wzrost sił demokratycznych w Rumunii, na Węgrzech i w Finlandii przyczyniły się do zacieśnienia przyjaznych i pokojowych stosunków między Związkiem Radzieckim a Finlandią, Rumunią, Węgrami i innymi państwami Europy Wschodniej.

Najlepszym dowodem zwrotu jaki dokonał się w stosunkach między ZSRR a państwami, które znajdowały się dawniej w obozie nieprzyjacielskim — są układy przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy zawarte między ZSRR a tymi państwami.

„Prawda” podkreśla następnie, że Związek Radziecki w okresie trzech lat powojennych osiągnął tak wielkie sukcesy w dziedzinie odbudowy, że dysponuje obecnie realnymi możliwościami zwiększenia pomocy państwom, z którymi utrzymuje przyjazne stosunki.

Postanawiając zredukować spłaty reparacyjne, Związek Radziecki uwzględnił fakt, że Finlandia, Rumunia i Węgry złożyły po wojnie dowody, iż zerwały z przeszłością i że obecnie państwa te wkroczyły zdecydowanie na drogę rozwoju demokratycznego.

Postanowienie rządu radzieckiego w stosunku do Finlandii, Rumunii i Węgier, będące nowym dowodem konsekwentnej linii polityki zagranicznej Stalina, która zmierza do konsolidacji pokoju i współpracy międzynarodowej, znajduje niewątpliwie szeroki oddźwięk zagranicą.

Międzynarodowa opinia demokratyczna niewątpliwie porówna konsekwentne, przyjazne stanowisko ZSRR wobec państw, którym przychodzi z pomocą z polityką kół rządzących USA, które starają się wykorzystać trudności gospodarcze państw europejskich i pod pozorem „pomocy” chcą narzucić im kurs polityczny doprowadzający reakcyjnym i kapitalistycznym środowiskom monopolistów amerykańskich.

Bevin zastąpił w czasie konferencji londyńskiej na „pełne zaufanie” konserwatystów

LONDYN, 10. 6. (PAP) Min. Bevin złożył w Izbie Gmin oświadczenie, że rząd brytyjski zaproponował uchwały konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec zachodnich.

Uchwały te — zaznaczył min. Bevin — dotyczą utworzenia konstytucji w Niemczech zachodnich, i międzynarodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry i zagadnień bezpieczeństwa. Poruszając sprawę bezpieczeństwa Francji, min. Bevin oświadczył, że ma zrozumienie dla obaw Francuzów. Równocześnie jednak mowa wyraża nadzieję, że Niemcy nie wywołają znowu pożogi wojennej.

W końcu min. Bevin zaznaczył, że układ londyński nie wyklucza porozumienia czterech mocarstw w sprawie jednolitej gospodarczej i politycznej Niemiec.

Imieniem konserwatystów przemawiał Eden, który wyraził uznanie dla osiągnięć rządu brytyjskiego na konferencji londyńskiej.

Eden apelował równocześnie o Francuzów, aby w dalszym ciągu opierali swą politykę na zaufaniu do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

KŁOPOTLIWE PYTANIA PLATTS MILLSA

Posel Platt Mills przypomniał min. Bevinowi jego wielokrotne zapewnienie o przygotowaniu socjalizacji ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry i że pytał go, czy przynajmniej obecnie, że porzucił projekt nacjonalizacji.

Następnie poruszył Platt Mills sprawę emigracji Labour Party, wysłanych do Paryża dla skłonienia socjalistów francuskich do poparcia układu londyńskiego. Mówca spytał, czy nie byłoby bardziej wskazaniem wysłanie emisariuszy Labour Party do Niemiec, aby wyjaśnić robotnikom niemieckim, dlaczego rząd Labour Party przekazuje ciężki przemysł Zagłębia Ruhry przemysłowcom hitlerowskim i monopolistom amerykańskim.

Inni członkowie Izby Gmin interpellowali min. Bevin'a w sprawie reparacji, które pominięto milczeniem w komunikacie o wynikach konferencji londyńskiej.

Min. Bevin w odpowiedzi ograniczył się do krótkiego oświadczenia, że nie zapomina o zagadnieniu reparacji. Równocześnie zapowiedział Bevin, w ciągu krótkiego czasu oświad

czenie na temat reformy walutowej w Niemczech.

SPADEK KURSÓW NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

LONDYN, 10. 6. (PAP). Na tutejszej giełdzie papierów wartościowych da się zauważyć znaczny spadek kursów akcji.

Korespondent finansowy dziennika „Times” stwierdza, że fakt ten pozostaje z związku z niebezpieczeństwem zredukowania wysokości pomocy w ramach planu Marshalla oraz z kurczeniem się rynku zbytu.

„Financial Times” przypisuje spadek kursu akcji projektom rządu brytyjskiego w kierunku ograniczenia importu.

Jak podkreśla ten dziennik, najwięcej ucierpiałaby akcje przedsiębiorstw wytwarzających artykuły pierwszej potrzeby i handlujące tymi artykułami. Zapotrzebowanie na te towary spada wobec kurczenia się „zdolności nabywczej ludności.”

Kongresman amerykański żąda specjalnego zmniejszenia pomocy USA dla Anglii

WASZYNGTON, 10. 6. (PAP). Demokraci z Nowego Jorku A. Multer, wniósł do Izby Reprezentantów projekt ustawy przewidujący zmniejszenie pomocy w ramach planu Marshalla specjalnie w stosunku do Anglii, jako kraju zaangażowanego w aktach agresji. Multer stwierdził miano wicie, że Wielka Brytania pomaga krajom arabskim, wydając w tym celu 46 milionów dolarów.

Vandenberg broni funduszy marshallowskich

WASZYNGTON, 10. 6. (PAP). Senator Vandenberg apelował w środę do senackiej komisji kredytowej, by nie zatwierdzała redukcji funduszy, przewidzianych na „plan Marshalla”. Przypomniał on, że rozmiary tego planu zostały ustalone przez Kongres już na wiosnę roku bieżącego.

W dramatycznym przemówieniu Vandenberg wzywał senatorów, by wykazali więcej cierpliwości i — nie rezygnując ze swych zastrzeżeń wobec planu Marshalla — zaczęli od najbliższego stycznia. Wówczas przekonają się, jaką wartość przedstawia

Nowa konstytucja Czechosłowacji weszła w życie

PRAGA, 10. 6. (PAP). — Nowa konstytucja czechosłowacka, uchwalona przez Zgromadzenie Konstytucyjne w dniu 9 maja, weszła w życie z chwilą jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw w dniu 9 czerwca.

Pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Narodowego odbędzie się w czwartek 10 bm. Przewodniczącym będzie najstarszy poseł, 83-letni dr Vavro Srubar. Zgromadzenie wybierze wiceprezesa wodniczącego i pozostałych członków prezydium — złożonego z 24 osób.

Zgromadzenie powzięło decyzję w sprawie wniosku rządu, aby specjalne posiedzenie dla dokonania wyboru prezydenta republiki, odbyło się w dniu 15 czerwca na zamku praskim.

Konstytucja nosi podpis premiera Gottwalda, pełniącego tymczasowo obowiązki prezydenta republiki oraz wszystkich członków rządu czechosłowackiego.

W myśl art. 60 konstytucji z 1920 r. w razie ustąpienia prezydenta republiki, jego uprawnienia przechodzą na rządy do chwili wyboru nowego prezydenta. Również w myśl tego artykułu konstytucji, rząd może zlecić pełne prerogatywy premierowi. W dniu 7 czerwca rząd czechosłowacki upo-

ważnił premiera Gottwalda do podpisywania ustaw w zastępstwie prezydenta republiki, a tym samym i do podpisywania ustawy konstytucyjnej.

PRAGA, 9. 6. (PAP). — W związku z ustąpieniem przewodniczącego parlamentu czechosłowackiego, Józefa Dawida, w dniu 8 czerwca odbyła się uroczystość na której urzędnicy biura parlamentu pożegnali posła Dawida oraz wyrazili mu swą wdzięczność dla zrozumienia i pomocy w czasie pracy.

Prem. Gottwald kandydatem na prezydenta CSR

PRAGA, 10. 6. (PAP). — Komitet wykonawczy partii komunistycznej, postanowił w śróde zalecić Centralnemu Komitetowi Akcji Frontu Narodowego wybór premiera CLEMENTA GOTTWALDA — na stanowisko prezydenta Republiki po dr. EDWARDZIE BENESZU oraz wicepremierem ANTONINA ZAPOTOC-KYEGO, na stanowisko premiera Czechosłowacji.

Markos i Passionaria w Pradze

PRAGA, 9. 6. (PAP). — Generalny sekretarz Związku Bojowników o Wolność, poseł J. Vodicke, oświadczył dziennikarzom, że w Pradze w dniu

10 czerwca odbędzie się wielki wiec. Na wiecu tym Związek Węziów Politycznych wręczy przedstawicielom demokratycznej Hiszpanii i Grecji po 5 milionów koron, jako pomoc narodu czechosłowackiego dla walczących i cierpiących narodów Hiszpanii i Grecji.

Vodicke podkreślił, że na wiecu obecni będą: premier demokratycznego rządu greckiego, gen. Markos oraz Do-lores Ibaruri. Związek Bojowników o Wolność będzie prowadził w dalszym ciągu zbiórki pieniędzy dla walczącej Grecji i Hiszpanii.

Państwowo-Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Tekstylne

Centralny Związek Spółdzielczy powziął uchwałę o celowości powołania do życia Państwowo - Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Tekstelnego, które przejąłoby dotychczasową działalność Centrali Tekstylnej i Działu Włókienniczego ZGS „Społem”. Przedsiębiorstwo Tekstylne prowadzić będzie całość działalności handlowej w zakresie asortymentu tekstelnego.

Do Komisji Organizacyjnej nowego przedsiębiorstwa ze strony spółdzielczości wysunął Zarząd CZS ob. Teodora Piotrowskiego.

Uchwała Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego zostanie przedstawiona Ministrowi Przemysłu i Handlu, który powoła do życia przedsiębiorstwo państwowo - spółdzielcze.

Kardynał Spellman konferuje o polityce

z... cesarzem japońskim

TOKIO, 10. 6. (PAP). Cesarz Hirohito przyjął bawiącego w Tokio kardynała Spellmana. W rozmowie cesarz wyraził uznanie dla generała Mac Arthura i uznanie dla Ameryki za udzieloną pomoc w odbudowie Japonii.

USA chcą budować dalsze bazy na Grenlandii

KOPENHAGA, 10. 6. (PAP). Prasa duńska donosi, że rząd amerykański przygotowuje nowe naruszenie suwerenności praw Danii w Grenlandii.

Dziennik „Information” pisze, że rząd amerykański zamierza wysłać do Grenlandii ekspedycję dla zorganizowania na tej wyspie kilku nowych baz lotniczych.

W ekspedycję mają wziąć udział oprócz rzeczoznawców lotniczych również przedstawiciele Departamentu Stanu.

Rząd USA aprobeje... własną robotę

WASZYNGTON, 10. 6. (PAP). — Sekretarz stanu Marshall podał do wiadomości, iż rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przyjąć zalecenia konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec zachodnich.

ten plan, jakie są jego pozytywne i negatywne strony i wtedy — zdaniem Vandenberg'a — będą mogli zająć rozsądne stanowisko.

Akcje Vandenberg'a popierają Dewey i Stassen.

ODPOWIEDZ PRZEWODNICZĄCEGO IZBY REPREZENTANTÓW

Przewodniczący Izby Reprezentantów Martin, oświadczył, że będzie walczył o utrzymanie redukcji tych funduszy i sprzeciwi się wszelkim próbom „zdradzieckiego zamachu na kieszeń podatnika amerykańskiego”.

Krakowska Rada Narodowa protestuje

Przeciwko proniemieckiemu stanowisku papieża

W Krakowie rozpoczęły się dwudniowe obrady plenarne Wojewódzkiej Rady Narodowej. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Rady ob. Klimaszewskiego zabrał głos imieniem Stronnictwa Pracy ob. Olchowicz, który poświęcił swe przemówienie wypowiedziom Papieża skierowanym do biskupów niemieckich.

„My, członkowie Stronnictwa Pracy — oświadczył ob. Olchowicz — którego większość stanowią katolicy, czujemy się szczególnie dotknięci wystąpieniem Papieża. Wiadomo, że list Papieża nie jest wystąpieniem Głowy Kościoła, lecz aktem politycznym, zgłaszamy odpowiednią rezolucję”.

W zelosowanej rezolucji czytamy m. in.: „Zdumiewa i obraża społeczeństwo polskie fakt, że w liście swym wzywa Papież do rewizji naszego stanu posiadania i naszych granic na Za-

Górnicy wyjeżdżają na wczasy do CSR

Wydział Wczasów CZZG przygotował wyjazd do Czechosłowacji grupy 30 górników-pracowników przy pracownikach umysłowych, którzy spędzą w Karlovych Varach dwutygodniowe urlopy wypoczynkowe. Wyjazd do Czechosłowacji nastąpi w pierwszych dniach lipca br.

W RYKU wierszach

□ NOWY JORK. „New York Times” donosi, że w Buenos Aires podpisano argentyńsko - jugosłowiański układ handlowy na jeden rok.

□ LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Ankar, że rząd turecki podał się do dymisji. Prezydent Republiki powierzył dotychczasowemu premierowi, Hasanowi Saka, misję utworzenia nowego rządu.

□ NOWY JORK. W kołach zbliżonych do ONZ twierdzą, że Averell Harriman — obecny amerykański ambasador — planu Marshalla w Europie stanie w bliskiej przyszłości na czele delegacji amerykańskiej do Europejskiej Komisji Ekonomicznej w Genewie.

□ LONDYN. Z Hanoweru donosi agencja Reutersa, że „premier” Dolnej Saksonii Heinrich Kopf, utworzył nowy rząd tego kraju.

□ PARYŻ. 10 tysięcy demokratów manifestowało w Angers w obronie szkoły świeckiej. Manifestacja była protestem przeciwko udzieleniu przez Rady Generalnej departamentu Maine et Loire 2 milionów franków subsydium katolickiemu uniwersytetowi w Angers.

Komitet koordynacyjny demokratycznej profesury

W sali Senackiej U.J. odbyło się pod przewodnictwem rektora Marchlewskiego posiedzenie demokratycznej profesury krakowskich szkół wyższych.

W posiedzeniu wzięło udział przeszło 50 wybitnych uczonych krakowskich.

Powołano do życia Komitet Koordynacyjny Demokratycznej Profesury w Krakowie, w następującym składzie: rektor Marchlewski i prof. Sieradzki (PPR), dziekan prof. Skowron i prof. Grzybowski (PPS), rektor Goetel i dziekan Biernacki (SD), rektor Eibisch i dziekan prof. Siemdzinski (bez part.).

Odstąpienie tablicy pamiątkowej ku czci gen. Waleria

Na 8 bcz. w Nowym Porcie w Gdyni na M/S Gen. Walter odbyła się uroczystość odstąpienia tablicy pamiątkowej ku czci generała broni Karola Świerczewskiego — Waleria.

Mija groźba powodzi

Główny Komitet Przeciwpowodziowy podaje, na podstawie otrzymanych meldunków z całego kraju, że niebezpieczeństwo katastrofy powodziowej mija.

Powódź nie wyrządziła dotychczas znaczniejszych strat w budynkach oraz dobytku. Zagrożone osiedla są ewakuowane. Akcja pomocy doradczą dla odciętych osiedli prowadzona jest przez statki służbowe i statki Żegluga Państwowej. Woda na Sanie oraz na innych rzekach znacznie opadła.

Wstrzymanie w dniu onegajszym w związku z sytuacją powodziową, ruch pociągów pośpiesznych na trasie Warszawa — Przemysł, został przywrócony w związku z usunięciem zagrożenia przez powódź torów kolejowych na odcinku Żurawice — Przemysł.

17 czerwca br. proces Buhlera

W dniu 17 czerwca br. rozpocznie się w Krakowie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym proces Józefa Buhlera, szefa rządu tzw. Generalnego Gubernatorstwa, nazywanego również kanclerzem Generalnej Guberni.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezes dr Eimer. Oskarżenia wnoszą będa prokuratorzy T.N.T. dr Cyprian i dr Sawicki. Obronę z urzędu zostali wyznaczni adwokaci dr Rapaport i dr Kosiński.

Dykando amerykańskie staje się niewygodne Sprzeciw krajów marshallowskich

LONDYN, 10.6. (PAP) — Zgodnie z warunkami USA, wszystkie państwa europejskie, które zechciały skorzystać z „pomocy” w ramach planu Marshalla, będą musiały w terminie do dnia 3 lipca zawrzeć ze Stanami Zjednoczonymi specjalne dwustronne umowy, których projekty rozszalały już do krajów zainteresowanych.

Według informacji agencji Reutersa, projekty te, prawie identyczne w stosunku do wszystkich uczestników planu Marshalla uchodzą w obecnej formie za niemożliwe do przyjęcia przez którekolwiek z 16 państw marshallowskich. Zastrzeżenia tych państw mają iść w następującym kierunku:

1) Ten przedstawiciel państw marshallowskich projektów uważany jest ogólnie za wielce arbitralny.

2) Niektóre spośród zobowiązań, jakie mają zaciągnąć państwa europejskie mają charakter jednostronny, jakkolwiek mogłyby być oparte na zasadzie wzajemności. Tak np. państwa korystające z „pomocy” USA, będą prawdopodobnie musiały zwracać się na przeciąg czterech lat, podczas gdy udział USA w odbudowie Europy Z zachodniej ma trwać, w myśl uchwały Kongresu, tylko jeden rok.

3) W niektórych punktach, projekty zdają się przekraczać warunki statutu Międzynarodowej Organizacji Handlowej, ustalone w Hawanie, nie ratyfikowane zresztą dotąd przez żadne państwo, nie wyłączając USA.

4) Projekt dwustronnych umów mogą być interpretowane jako sprzeczne z zasadami Międzynarodowego funduszu Monetarnego, w szczególności w dziedzinie dewaluacji walut. Ameryka mogła by narzucić państwom europejskim dewaluację bez wzajemnych ustępstw ze swej strony.

Administrator planu Marshalla Paul Hoffman, otrzymał już z góry wskazówki w sprawie przerwania pomocy tym państwom, które nie zawarłyby tego rodzaju umów w określonym terminie.

Nie wiec dziwnego, że według obserwatorów brytyjskich w Waszyngtonie i w Paryżu, rozmowy o zawarciu dwustronnych umów z USA będą trudne. Rozmowy te mają rozpocząć się w Waszyngtonie już w bieżącym tygodniu. Z ramienia Wielkiej Brytanii będzie je prowadził nowy ambasador brytyjski w Waszyngtonie Sir Oliver Franks, były przewodniczący „Europejskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej” w Paryżu.

Wśród trzech — czterech państw europejskich, które przystąpią do rokowań na ten temat już w bieżącym

Schuman składa Bidaulta w ofierze ale sam chce zostać przy władzy

Oburzenie mas po konferencji londyńskiej zmusza rząd do manewrowania

PARYŻ, 10.6. (PAP) W ciągu ostatnich doby sytuacja rządowa uległa znacznemu pogorszeniu. Przed rządem stał problem uchwały konferencji londyńskiej, napotykałych na sprzeciw kół parlamentarnych i opinii publicznej.

Nadto doszło do rozdziewików między MRP a socjalistami w sprawie dekretu ministra zdrowia. Zagadnienie to uległo zaostreniu wskutek uszczyplenia stanowiska MRP. Nieustępliwe stanowisko MRP w sprawie dekretu ministra zdrowia uważa się za taktyczne posunięcie premiera, który — licząc się z upadkiem rządu — pragnie, aby krwizys nastąpił na tle zagadnienia polityki wewnętrznej, a nie zagranicznej.

W kołach politycznych krąży pogłoski, że premier Schuman kładzie się z możliwością zbiorowej dymisji gabinetu. W tym wypadku prez. Auriol powierzyłby ponownie Schumanowi misję utworzenia nowego rządu. Większość dawnych ministrów weszła by w skład nowego gabinetu, z wyjątkiem min. Bidault.

III-CIA SIŁA UCHWAŁA POSŁUSZEŃSTWO

PARYŻ, 10.6. (PAP) Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego uchwaliła wniosek deputowanego MRP o rekomendowanie Zgromadzeniu Narodowemu przejęcia uchwały konferencji londyńskiej. Uchwała ta zapadła 21 głosami przeciwko 20 głosom przy dwóch wstrzymujących się od głosowania. Za wnioskiem głosowali socjaliści, MRP i radykałi. Ugrupowania, które wypowiedziały się za uchwałąmi konferencji londyńskiej, wysunęły jednak przeciwko nim rozmaite zastrzeżenia.

Wniosek posłów komunistycznych o potępienie zaleceń konferencji londyńskiej został odrzucony 24 głosami przeciwko 13 przy 5 wstrzymujących się.

PARTIA KOMUNISTYCZNA BRONI SUWERENNOŚCI FRANCJI

PARYŻ, 10.6. (PAP) Na murach Paryża rozlepiła została odezwa francuskiej partii komunistycznej pt. „Niemcy pierwsi — przed Francją? Nie!!!”

Przypominając, że układ londyński, który przynajmniej pierwszeństwo w odbudowie Niemcom zachodnim — jest zaniechaniem reparacji niemieckich oraz przyczynia się do odrodzenia militarystyki niemieckiej, odezwa głosi:

„Rząd i de Gaulle uprawiają politykę promieniecką. Rząd uprawia politykę, której de Gaulle był rzecznikiem.

W. Compiègne, mówiąc o Niemcach, de Gaulle oświadczył, że „winny one należą do bloku zachodniego”.

go, należy im dać wyjście, odpowiednią rolę i nadzieję”. Będąc wyraziściekimi interesów narodu francuskiego, partia komunistyczna uroczyście protestuje przeciwko stanowisku, zaletmu przez rząd na konferencji londyńskiej.

Odezwa przypomina, że jedynie polityka, sprzeczowana przez komitet centralny francuskiej partii komunistycznej w Genewie, odpowiada interesom Francji.

Zastosowanie polityki naprawie francuskiej — kontynuuje odezwa — wymaga utworzenia rządu uni demokratycznej, w którym klasa robotnicza i jej przedstawicielka, francuska partia komunistyczna, będzie odgrywała decydującą rolę.

Francja nie uzyska kontroli nad Ruhrą ale utraci ją nad... Lotaryngią

Co przewidują tajne klauzule układów londyńskich

LONDYN, 10.6. (PAP) — Dyplomatyczny korespondent „Daily Worker” podaje, że wśród tajnych klauzul układu londyńskiego znajduje się postanowienie, dotyczące połączenia Lotaryngii francuskiej z „orbitą przemysłową Zagłębia Ruhry”. Oznacza to, że przemysł Lotaryngii będzie de facto wyłączony spod władzy zwierzchniej Francji i podlegać będzie międzynarodowej instytucji kontrolnej Zagłębia Ruhry.

Dziennik przypomina, że dążył do tego von Papen, a Hitler częściowo realizował ten program. Układ londyński ułatwi przyłączenie przemysłu lotaryńskiego do Zagłębia Ruhry.

Niemcy zach. — stałą bazą militarną imperializmu anglosaskiego

Radio moskiewskie o uchwałach londyńskich

MOSKWA, 10.6. (PAP). W komentarzu znanego publicysty radzieckiego Jermaszowa, radio moskiewskie, nawiązując do wyników londyńskiej konferencji 6-ciu państw podkreśla, że poza frazesami oficjalnego komunikatu mówiącego o odbudowie pomyślności ekonomicznej krajów europejskich, ukrywa się w istocie rzeczy fakt włączenia Niemiec zachodnich w orbitę planu Marshalla. Oznacza to wykorzystanie niemieckich monopolów i niemieckiego ciężkiego przemysłu w interesie bloku amerykańskiego.

Jasne jest — powiada Jermaszew — że w Radzie Kontroli Zagłębia Ruhry większość głosów dysponować będą imperialiści amerykańscy i angielscy, a zawarte w oficjalnym komunikacie zdanie „o uszanowaniu interesów państw obcych” oznacza faktycznie zagwarantowanie uprzywilejowanego i decydującego stanowiska amerykańskiego kapitału finansowego w Niemczech.

Imperialiści anglo — amerykańscy dążyć będą do rozbudowy niemieckiego przemysłu hutniczego i węglowego oraz takich przedsiębiorstw, decydujących o potencjał wojennym Niemiec zachodnich — jak zakłady I. G. Farbenindustrie.

Istotnym wynikiem konferencji londyńskiej będzie utworzenie marionetkowego państwa zachodnio — niemieckiego, twierdzenie zaś przez uczestników konferencji, że nie da się ustalić okresu utrzymania wojsk okupacyjnych w Niemczech, oznacza, że Niemcy zachodnie przekształcone zostają w stałą bazę militarną imperializmu anglo — amerykańskiego.

Roszczenia brytyjskie w sprawie radia berlińskiego odrzucone

BERLIN, 10.6. (PAP). Władze radzieckie odrzuciły jako bezprawne roszczenia brytyjskie w sprawie ewakuacji kół berlińskiego Domu Radiowego, który znajduje się w sektorze brytyjskim Berolina.

Odpowiedź Rządu Polskiego na notę Tsaldarisa

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje:

W ostatnich dniach wpłynęła do Ministerstwa Spraw Zagranicznych notka, podpisana przez ministra Tsaldarisa, w sprawie rzekomego porwania dzieci greckich. W nocie utrzymuje się, że znaczna liczba tych „dzieci” znajduje się obecnie w Polsce.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa za konieczne podnieść, że nie są mu znane żadne fakty uprowadzania dzieci greckich z terytorium Grecji. Natomiast jest powszechnie wiadome, że w Grecji trwa wojna domowa, prześladowane są żywiły demokratyczne, zapadają liczne wyroki śmierci, nie przestaje się najeżdżać i poszukiwać praw człowieka. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczyć należy rząd, którego członkiem jest podpisany pod notą minister Tsaldaris.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, stojąc na stanowisku, że dzieci, które nie zostały znalezione w Grecji, mają prawo do korzystania z ży-

tu, stwierdza z całą stanowczością, że na terytorium Polski nie ma dzieci greckich, które opuściły swą ojczyznę, by znaleźć się poza zasięgiem szalejącego tam terroru. Nadesłana nota nie jest podyktowana troską o losy dzieci, lecz stanowi wyraz oszczerzej kampanii, opierającej się na fałszywych informacjach.

Komunikat ten stanowi jednocześnie odpowiedź na wymienioną wyżej notę.

Ś. i P.

Janusz Lipiński

Inżynier elektryk, Naczelnik Wydz. Elektrycznego M. Z. K. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Srebrną Odznaką za odważność Warszawy

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 8.6. 1948 r., przeżywszy lat 41.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 11 bm., o godz. 10ej w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi wprawienie zwłok do grobu rodzinnego.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne tracią w Zmarłym oddanego pracownika, zastępowego dla odbudowy komunikacji w Stolicy.

1803 G **DYREKCJA MIEJSKICH ZAKŁADÓW KOMUNIKACYJNYCH**

„Domagacie się od parlamentu odwołania postanowień konferencji londyńskiej. Nie pozwolimy, by poświęcono niezależność prawa i bezpieczeństwa Francji za cenę odbudowy Niemiec” — kończy się odezwa.

DE GAULLE CHCE WYKORZYSTAC OBURZENIE MAS DLA SWOICH CELÓW

PARYŻ, 10.6. (PAP). De Gaulle złożył deklarację, w której domaga się zorganizowania nowej konferencji w sprawie Niemiec, ponieważ na konferencji londyńskiej nie uwzględniono elementarnych interesów Francji. De Gaulle wypowiada się za rozbiciem Niemiec na większą ilość małych krajów oraz za wprowadzeniem ich w orbitę bloku zachodniego. W końcu de Gaulle potępia obecny rząd za prowadzenie błędnej polityki zagranicznej.

Francja nie uzyska kontroli nad Ruhrą ale utraci ją nad... Lotaryngią

Co przewidują tajne klauzule układów londyńskich

LONDYN, 10.6. (PAP) — Dyplomatyczny korespondent „Daily Worker” podaje, że wśród tajnych klauzul układu londyńskiego znajduje się postanowienie, dotyczące połączenia Lotaryngii francuskiej z „orbitą przemysłową Zagłębia Ruhry”. Oznacza to, że przemysł Lotaryngii będzie de facto wyłączony spod władzy zwierzchniej Francji i podlegać będzie międzynarodowej instytucji kontrolnej Zagłębia Ruhry.

Dziennik przypomina, że dążył do tego von Papen, a Hitler częściowo realizował ten program. Układ londyński ułatwi przyłączenie przemysłu lotaryńskiego do Zagłębia Ruhry.

Niemcy zach. — stałą bazą militarną imperializmu anglosaskiego

Radio moskiewskie o uchwałach londyńskich

MOSKWA, 10.6. (PAP). W komentarzu znanego publicysty radzieckiego Jermaszowa, radio moskiewskie, nawiązując do wyników londyńskiej konferencji 6-ciu państw podkreśla, że poza frazesami oficjalnego komunikatu mówiącego o odbudowie pomyślności ekonomicznej krajów europejskich, ukrywa się w istocie rzeczy fakt włączenia Niemiec zachodnich w orbitę planu Marshalla. Oznacza to wykorzystanie niemieckich monopolów i niemieckiego ciężkiego przemysłu w interesie bloku amerykańskiego.

Jasne jest — powiada Jermaszew — że w Radzie Kontroli Zagłębia Ruhry większość głosów dysponować będą imperialiści amerykańscy i angielscy, a zawarte w oficjalnym komunikacie zdanie „o uszanowaniu interesów państw obcych” oznacza faktycznie zagwarantowanie uprzywilejowanego i decydującego stanowiska amerykańskiego kapitału finansowego w Niemczech.

Zawieszenie broni w Palestynie ma wejść w życie 11 czerwca br. o godz. 6-ej rano

NOWY JORK, 10.6. (PAP). W środę wieczorem mediator ONZ hr. Folke Bernadotte poinformował sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, że tak władze żydowskie, jak i arabskie w Palestynie przyjęły bezwarunkowo apel Rady Bezpieczeństwa w sprawie czterotgodniowego rozejmu. Zawieszenie broni wejdzie w życie w piątek 11 czerwca o godz. 6 rano według czasu Greenwich.

Hr. Folke Bernadotte wystosował podziękowanie za współpracę do rządów, które przyjęły jego propozycję rozejmu.

NOWY JORK, 10.6. (PAP). Mediator z ramienia ONZ w konflikcie palestyńskim, Folke Bernadotte, wyznaczył piątek godz. 6 rano według czasu Greenwich jako termin zaprzestania ognia przez strony walczące w Palestynie.

Przekazując swój rozkaz władzom arabskim i żydowskim, Bernadotte ostrzegł, że odrzucenie go spowoduje automatyczny koniec pertraktacji i przekazanie sprawy z powrotem Radzie Bezpieczeństwa. Żądając bezwarunkowego przyjęcia rozkazu zaprzestania ognia, Bernadotte wysunął 9-punktowy program interpretacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa dotyczącej rozejmu.

Program ten jest kompromisem między żydowskim a arabskim sposobem interpretacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Kompromis odnosi się zwłaszcza do 2 następujących punktów:

1) W kwestii imigracji Żydów w wielu poborowym Bernadotte oświadczył, że będzie sam decydował o „jaka ilość tych imigrantów ma być do Palestyny wpuszczona

Powstaje w związku z tym kwestia

Nowa próba porwania oficera radzieckiego przez wywiad amerykański

WIEDEŃ, 10.6. (PAP). Wiedeńskie biuro TASS ogłosiło następujący komunikat: „Przed kilku dniami napadła grupa żołnierzy angielskich przy współudziale osoby cywilnej na granicy między pierwszym a drugim obwodem Wiednia na przechodzącego oficera radzieckiego Aleksiejewa.

Aleksiejew został wciągnięty do przystopowanego samochodu. Przypadkowo przejeżdżający wojskowi radziecy usłyszeli wołania o pomoc i rozpoczęli pójść za samochodem z uprowadzonym oficerem.

Gdy porywacze spostrzegli, że są ścigani zawieźli swego więźnia do budynku wiedeńskiego dyrektora policji i usiłowali go ukryć. Tam zrewidowali Aleksiejewa i zabrali mu jego dokumenty osobiste.

Wojskowi radziecy, zażądali wydania bezprawnie zatrzymanego oficera radzieckiego. Osobę cywilną, która brała aktywny udział w napadzie, zatrzymano, aby sprawdzić jej personalia. Okazało się, że jest to agent amerykańskiego wywiadu, nazywa się Edward Kerz i posiada legitymację wywiadu amerykańskiego (CIC nr D.070971).

Władze radzieckie w związku z poważnym incydentem skierowały protest do władz brytyjskich i amerykańskich.

PRASA BRYTYJSKA I FRANCUSKA POTWIERDZA DANE AGENCJI TASS W SPRAWIE TASOJEWY

MOSKWA, 10.6. (PAP) — Agencja TASS donosi z Londynu, że korespondenci niektórych dzienników brytyjskich udali się do domu, w którym przetrzymywano Tasojewą oraz na wystawę „Olimpia” dla sprawdzenia czy podane w doniesieniu agencji TASS szczegóły odpowiadają prawdzie. Większość korespondentów potwierdza te szczegóły, a zatem także i doniesienia agencji TASS.

Portier domu w West Kensington, przy ul. Bishop Kings Road, dokąd przywieziono Tasojewą, potwierdził, że zamieszkiwała tam niejaką pani Wiggin, czy też Wiggin, jak podała agencja TASS. Lokatorka ta wyprosiła się nagle przed dwoma tygodniami.

W „Olimpi” portier przypomina sobie, iż na początku ub. m. usłyszał on hałas na głównej sali. Jakiś mężczyzna krzyczał w obcym języku i po angielsku, że chce widzieć ambasadora radzieckiego. Mężczyzna został uprowadzony przez policję.

Jak wynika ze słów administratora domu w West Kensington, mieszkanie, zajmowane przez p. Wiggin z córką, składało się z 6 pokoiów, było położone na wysokim parterze i okna tego mieszkania wychodziły na ulicę. Mieszkanie było wynajmowane przez władze wojskowe. Mieszkanie to odwiedzało wiele osób.

Lokatorki domu opowiadała, że późno wieczorem przed domem często stały duże samochody. Dziennik „Yorkshire Post” przytacza słowa por-

tera „Olimpi”, który opowiadał, że słyszał, jak Rosjanin krzyczał, iż chce zobaczyć się z ambasadorem radzieckim. To samo stwierdzały dzienniki „Daily Mail”, „Daily Telegraph”, „Morning Post”, „Daily Graphic” i „Daily Worker”.

Jak donosi korespondent „Daily Mail”, mieszkanie na Bishop Kings Road, w którym trzymano Tasojewą, było wynajmowane przez wywiad wojskowy. Dozorca tego domu opowiada, że gdy był w mieszkaniu widział telefon dzwonnej konstrukcji. Gdy telefon dzwonił, osoba zdejmująca słuchawkę mówiła zawsze „M. I.” (wywiad wojskowy). Numer tego aparatu nie figurował w spisie abonentów.

W ubiegłym tygodniu władze wojskowe opuściły to mieszkanie.

PARYŻ, 10.6. (PAP). — Dziennik „France Soir”, komentując doniesienie TASSA w sprawie porwania ppłk. Tasojewy, stwierdza, że dziennikarze londyńscy, którzy postanowili na miejscu sprawdzić to doniesienie agencji, potwierdzają, że mieszkanie, stojące obecnie pustką, było zajmowane przez p. Wiggin z córką, jak to po dawała agencja TASS.

Sąsiedzi twierdzą, że w domu tym działa się „dziwne rzeczy”. Do p. Wiggin przybywało wiele gości samochodami. Na wystawie „Olimpia” portier przypomina sobie incydent z Rosjaninem, który domagał się, by go zaprowadzono do ambasadora radzieckiego.



PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 9 bm. nowomianowany ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Franciszek Pisek złożył w Prezydium Rady Ministrów wizytę premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi oraz wicepremierowi Władysławowi Gomułce i Antoniemu Korzyńskiemu.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 9 bm. ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen.

Posiedzenia komisji sejmowych

„Bluro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji odbędą się w salach Sejmu w następującym porządku:

W sobotę dnia 12 czerwca br. o godz. 10 odbędzie się posiedzenie Komisji Propagandowej.

We wtorek dnia 15 czerwca br. o godz. 11 zbierze się Komisja Odbudowy”.

Zawieszenie broni w Palestynie ma wejść w życie 11 czerwca br. o godz. 6-ej rano

nie działań wojennych. „Znowu zgodziliśmy się i znowu bez zastrzeżeń. Wysunięty został jeden jedyny warunek, mianowicie, iż rozejm winien być naprawdę zawieszeniem broni, nie zaś kontynuowaniem walki innymi środkami, jak np. za pomocą sankcji politycznych. Wojna, narzucona nam przez Arabów, jest wojną o imigrację Żydów do Palestyny.

Nie wolno dopuścić do tego, by to, czego Arabom nie udało się osiągnąć za pomocą wojny, zdołali oni uzyskać za pomocą środków politycznych w okresie rozejmu.”

Dziennik podkreśla, że Rada Bezpieczeństwa już w znacznym stopniu zatębiła granicę między środkami technicznymi, koniecznymi dla realizacji rozejmu, a decyzjami natury politycznej, zupełnie z nimi nie związanymi.

Inny dziennik żydowski pisze: „Podbój Arab w ubiegłym tygodniu, rząd Izraela stoi przed trudnym zagadnieniem. Propozycja rozejmu, inspirowana na jest z zewnątrz. Jest ona wyraźnie korzystna dla drugiej strony, dla najeźdźców Wielkiej Brytanii.”

WIELKA BRITANIA ZAWIESZA DOSTAWY BRONI DO TRANSJORDANII

LONDYN, 10.6. (PAP). — Na środę w tym posiedzeniu Izby Gmin, minister Bevin oświadczył, że Wielka Brytania zawiesiła dostawę broni rządowi transjordanickiemu na okres rozejmu w Palestynie.

W odpowiedzi na interpelację posła komunistycznego, Piratina, min. Bevin zaznaczył jednak, że rząd brytyjski nie zamierza rewidować w ogóle swych zobowiązań, wypływających z traktatu anglo — transjordanickiego. Bevin bronił jednocześnie postępowania Transjordanii w Palestynie.

KRWAWY ROZUCHY W MAROKU

PARYŻ, 10.6. (PAP). Prasa donosi, że w Maroku doszło do krwawych starć między Arabami a Żydami. 44 osoby zostały zabite, 55 odniosło rany. Prasa postępuje oskarżając generalnego rezydenta Maroka, gen. Juina, o to, że podważył nienawiść narodowościową, aby stłumić żywiłowy ruch strajkowy w Maroku.

ZPP dobrze się przysłużył Polsce Demokratycznej

9 i 10 czerwca 1943 roku, kiedy w Moskwie zebrał się zjazd Delegacji z Związku Patriotów Polskich, w kraju trwała od trzech lat zażarta walka z okupantem. Trwało uporczywe, bohaterkie, pełne najbardziej dramatycznego napięcia zmaganie się z siłami hitlerizmu.

W czasie, gdy zjazd ZPP ogłosił swą deklarację ideową, kierownictwa PPR, RPPS i innych ugrupowań demokratycznych w kraju sformułowali już podstawy walki o trwałą, postępową, niepodległą Polskę.

Delegaci na zjazd ZPP świadomi byli tego, że walka w kraju oparta jest nie tylko na nienawiści do okupanta, ale również na konstruktywnym programie budowy Polski nowej, trwałej, niezależnej od podmuchów wiatru historii, niezależnej od obcych i nieprzyjaznych nam sił.

„Tam, za liniami frontu — pisała „Wolna Polska”, organ Związku Patriotów Polskich w ZSRR, krwawo, walczy, zmagając się z wrogiem naród polski. Polak w Związku Radzieckim chce pomóc krajowi. Chce pomóc oregną walką.”

To było głównym dążeniem ZPP. Walczyć, pomóc krajowi, spełnić możliwie najlepiej prosty obowiązek wobec swego kraju.

Dla zrozumienia znaczenia ZPP w naszej walce wyzwoleniczej i budownictwie nowej Polski rzeczą decydującą jest zrozumieć, że ZPP w pełni podporządkował się walce, toczony w kraju, ideom nurtującym kraj, kierownictwu walki obozu demokratycznego, znajdującemu się w kraju.

I tylko dzięki temu, że Związek Patriotów Polskich był ruchem związanym z krajem, że starał się możliwie jak najlepiej wykonać zadania siły pomocniczej obozu demokratycznego w kraju — stał się on masową i ludową organizacją o wielkim znaczeniu. I tylko dzięki temu posiada ZPP poważny wkład w budownictwo naszej państwowości, w walce wyzwoleniczej, w dorobku myślowym nowej Polski.

W masie swojej była emigracja polska w ZSRR emigracją ludową. W 1943 r. w ZSRR pozostały te grupy uchodźców, które przed 1939 r. należały do warstw rządzących, a nie rządzących.

Okoliczność ta zadecydowała o obliczu politycznym organizacji emigracji polskiej w ZSRR. Warto dziś — po pięciu latach — przypomnieć sformułowania polityczne zjazdu ZPP i jego postawy wobec zagadnień politycznych w kraju, by przekonać się, jak ludowy charakter tej emigracji zażywał na postępowym programie działalności politycznej największej i najlepszej organizacji emigracyjnej okresu minionej wojny.

„Związek Patriotów Polskich w ZSRR — głosiła deklaracja ideowa — walczy:

o Polskę demokratyczną, której interesy narodu nie będą podporządkowane interesom uprzywilejowanych; w której urzędy i władze państwa będą w rękach ludu;

o Polskę parlamentarną, w której demokratyczny sejm stanowi o rządach, o prawach, o obowiązkach obywateli;

o Polskę nowoczesną, w której dokonana będzie przebudowa ustroju rolnego, w której ziemię otrzy-

mają bezpłatnie chłopcy, w której w szybkim tempie odrobione zostaną nasze gospodarcze i cywilizacyjne zacofanie;

o Polskę wyzwoloną spod panowania obszarników, baronów karłowatych, lichwiarzy bankowych i spekulantów giełdowych...;

o Polskę wolności obywatelskiej, politycznej, religijnej, bez nienawiści rasowej i narodowej, o Polskę wolności słowa i sumienia;

o Polskę niezależną, która nie będzie ani igraszką obcych imperializmów, ani też ich łupem;

o Polskę postępową, pokojową, odrodzoną wewnątrz.

Fakt, że oddzielona od kraju linią frontu emigracja polska w ZSRR, głosiła idee tak zbliżone z ideami demokratycznymi, nurtującymi kraj, wynikał z ludowego charakteru tej emigracji.

Także w sprawie najważniejszej dla niepodległości Polski — w sprawie przesunięcia naszych granic nad Odrę i Nysę — emigracja polska w ZSRR dochodziła samodzielnie do tych wniosków, które głosił oboz demokratyczny w kraju.

„Po zwycięskim zakończeniu wojny — głosiła deklaracja ideowa ZPP — na Śląsku powinna zostać

odrestaurowana polskość. Polska masa etniczna na Śląsku musi być znów połączona z niemi macierzy- stym. Ujście Wisły, podstawowej żyłowej arterii naszego kraju, powinno wrócić w polskie ręce. Prusy wschodnie nie mogą nadal istnieć jako bastion imperializmu niemieckiego, jako bariera, oddzielająca Polskę od Bałtyku. Prusy wschodnie muszą stać się pomostem Polski na Bałtyk.”

Dziś, w pięć lat po powstaniu ZPP, należy przypomnieć olbrzymie zasługi, jakie organizacja ta położyła na odcinku ugruntowania dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Podobnie, jak kraj, emigracja ludowa w ZSRR rozumiała olbrzymie znaczenie sojuszu polsko - radzieckiego dla trwałości naszej niepodległości i dla sprawy polskości Ziemi Zachodnich. Nie oddzielona od narodów radzieckich linią frontu, pełnią emigracja polska w ZSRR funkcję ambasadora przyjaźni polsko - radzieckiej, ugruntu- jącego w codziennej, wspólnej walce i pracy, podstawy przyszłego współ- życia dwóch wolnych, równych i samodzielnymi organizmami państwowych.

Wielki był dorobek myślowy ZPP.

Wielki był jego dorobek walki. Wielką była danina krwi emigracji polskiej w ZSRR. Był to jej wkład w od budowę niepodległości polskiej. Ale wkład swój w walkę wyzwoleniczą mogła emigracja polska w ZSRR dać dlatego, że narody, rząd i wódz narodu radzieckiego, okazali emigracji polskiej w ZSRR najdalej idącą i najbardziej życzliwą pomoc. Emigracja polska w ZSRR mogła walczyć i wal czyła dzięki temu, że narody radzie- kie nie szczędziły jej broni, sprzętu i wyżywienia, że armia radziecka prze- kazywała jej swe olbrzymie doświad- czenie wojskowe.

Narody radzieckie okazały najbar- dziej życzliwą pomoc nie tylko żoł- nierzom polskim, walczącym na fron- cie, ale także ich dzieciom, znajdu- jącym się w domach dziecięcych i szkołach polskich, także ich żonom, pracującym na fabrykach i polach ra- dzieckich, a otoczonych serdeczną o- pieką miejscowych władz radzie- ckich.

Dzięki życzliwości władz radzie- ckich, emigracja polska w ZSRR była w stanie nie tylko złączyć swój wy- silek zbrojny z krajem, tworzyć nowe Polskie Siły Zbrojne, ale dzięki życzliwości władz radzie- ckich ZPP mogło również orga- nizować setki polskich szkół i domów dziecięcych, złobków, przedszkoli i świetlic — w których młodzież pol- ska kontynuowała — lub rozpoczynała naukę szkolną w języku ojczystym. W najtrudniejszych latach wojny rząd radziecki wydzielal dla ludności pol- skiej w ZSRR dodatkowe kontyngen- ty żywności i odzieży. Dzięki troskli- wej opiece władz radzieckich ZPP był w stanie udzielić wszechstronnej pomocy żywnościowej, lekarskiej, kul- turalnej, całej ludności polskiej, znaj- dującej się na terytorium ZSRR.

W ten sposób ugruntuowała się w codziennym współżyciu emigracji z narodami Związku Radzieckiego więź serdecznej przyjaźni i współpra- cy, więź wzajemnego zrozumienia i poszanowania.

R. Juryś

WSPÓLNA PRACA DLA PRZYSZŁOŚCI WSPÓLNY DOM NA ZNAK JEDNOŚCI

Nadjeżdżają wozy z cegłą, samo- chody wywożą gruz, a w powietrzu unosi się pył. Zwały gruzu, sterczące jeszcze kikuty obumarych, wypalo- nych domów, kontrastują z owym ży- ciem wokół.

Jak nas informuje inż. Filleborn rozbiórka ruin zajmuje się przedsię- biorstwo Inwalidów Wojennych R.P. Prace rozbiórkowe rozpoczęto 4 maja, trwać będą one do 12 czerwca. Po tym okresie Państwowe Przedsiębior- stwo Budowlane Nr 13 przystąpi już do właściwej budowy Domu.

Praca odbywa się na dwie zmiany. Do usunięcia jest około dwudziestu kilku tysięcy metrów sześciennych gruzu. W czasie wojny zrujnowane tu zostały budynki byłej Dyrekcji Kole- jowej. Wszystkie te ruiny, ciągnące się na przestrzeni Nowego Świata po- między Aleją Gen. Sikorskiego i Książęcą, oczyszczamy.

Robotnicy wywożą dziennie około 120 furmanek i samochodów gruzu. Istnieje więc możliwość przedtermi- nowego zakończenia prac.

W czasie przerwy otaczają nas ko- lem robotnicy i chętnie opowiadają o sobie i swej pracy.

Tow. z PPS, inż. Goral, kierownik robót, zwraca naszą uwagę na kilku najlepszych pracowników.

Tow. BOROWY odrzuca w bok łop- atę i powiada:

„Byłem więzieniem w Dachau. Po wojnie różni panowie odradzali nam powrót do kraju, gdyż — jak mó- wili — powędrujemy na Sybir. Po- stanowiliśmy zaryzykować. Nie trze- ba było długo obserwować rozwija- jącego się życia w kraju, by spo- strzec kto o nas, robotników dba.

Wstąpiłem do PPR i oto dziś — koń- czy z usmiechem — buduję nasz Wspólny Dom”.

— Jestem starym pepesowcem — odzywa się tow. Dubiński Mieczysław. — Wiem co to znaczy rozbi- cie klasy robotniczej, komu one na- korzyść wychodzi. Dziś wreszcie i- dziemy razem.

A jak zarobki? — zapytuje. — Jeszcze nie są najlepsze — po- wiada tow. Duliński Eugeniusz. — Ale w tym roku są już lepsze, niż w zeszłym. Wierzymy więc, że w roku przyszłym będą jeszcze lep- sze.

Gromadka rozmówców powiększa się. Zbliża się młody ZWM-owiec, Ró- dzyński Wiesław, pracujący przy roz- biórce, Makowski Eugeniusz i Dudziński Jan, bezpartyjni pracownicy, i wie- lu innych. Każdy ma coś do powie- dzenia.

22 lipca położony zostanie kamień węgielny pod Wspólny Dom. Musi- my zdążyć na czas. Napisać — po- wiada na pożegnanie — że praca przy budowie Wspólnego Domu da- je nam dużą satysfakcję. Wiemy o- tym, że wszyscy robotnicy chcą dać jak największy wkład w budowę Domu.

A my jesteśmy uprzywilejowani, bo my pracujemy konkretnie nad jego budową.

Jesteśmy wzruszeni tą miłą rozmow- ą. Nie chcielibyśmy używać „wiel- kich” słów. Trudno jednak nie na- wać tego radosnego i szczerzego na- stroju ludzi pracy entuzjazmem. Zrodziła go świadomość, że oto własnymi re- kami kształtuje klasa robotnicza swo- je lepsze jutro

Budujemy WSPÓLNY DOM

Na centralne konto funduszu budo- wy Wspólnego Domu partii robotni- czych wpłynęły następujące sumy:

Od Zarządu Okręgowego Stolec- nego Związku Zawodowego Pra- cowników Samorządowych, Tetry- torialnych i Użyteczności Publicz- nej w Polsce — 320.000 zł.

Od Powstającej Spółdzielni Spo- żywców Warszawa — Południe 250.000 złotych.

Od Centralnego Związku Zawo- dowego Górników Oddział Chorzów — 400.000 złotych.

Od Związku Zawodowego Meta- lowców Oddział Zawiercie — 100.000 złotych.

Od Rady Zakładowej Dyrekcji Głiwickiego Zjednoczenia Przem- y-

slu Węglowego, niezależnie od za- deklarowanej sumy uzyskano ze zbioru indywidualnej i przekazano 88.832 zł.

Od Spółdzielni Pracy kopalni „Mikulec” w Mikulecach — 33.340 zł.

Od Państwowych Zakładów Prze- mysłu Bawełnianego w Łodzi — 42.414 złotych.

Od Sekcji Artystycznej Domu Kultury w Ostrowcu — 30.940 zł.

Od Powstającej Spółdzielni Spo- żywców w Lublinie 20.000 zł.

Od CZMZ Oddział w Kielcach — 20.000 zł.

Od Pracowników Państwowej Ko- munikacji Samochodowej — Stacja w Płocku — 16.087 złotych.

Od różnych Kół Zw. Zaw. Pra- cowników Pocztowych i Telekomu- nikacyjnych oraz wpłat indywidual- nych wpłynęło 42.496 zł.

Od pierwszych dni czerwca rozpo- częły się wpłaty zadeklarowanych sum na budowę Wspólnego Domu. 3 czerwca na centralne konto Komite- tu Budowy Wspólnego Domu wpły- neło 1.500.000 zł wpłacone przez Za- rząd Główny Zw. Zaw. Metalow- ców i 350.000 zł wpłacone przez te- renowe oddziały CZMZ.

Lubelska Spółdzielnia Spożywców (LSS), której jednym z założycieli był Prezydent Bolesław Bierut — zadeklarowała na Wspólny Dom 1.000.000 złotych.

Peperowcy m. Jelenia Góra zade- klarowali 2.000.000 zł. Peperowcy te- goż miasta zadeklarowali 1.500.000 złotych.

1.869 członków PPR w Łignicy za- deklarowało do dnia 29 bm. 3.925.000 złotych.

Koło PPR przy firmie Hartwig w Bydgoszczy — liczące 54 towarysz- zadeklarowało na Wspólny Dom 75.000 złotych.

Według pierwszych zestawień ogól- nych Gen. Północnika KW PPS do spraw zbiórki na fundusz budo- wy Wspólnego Domu, organizacja PPS zebrała dotychczas deklaracji na sumę blisko trzysta milionów złotych. W akcję zbiórki przodu- ją: Komitet Stoleczny PPS, WK PPS Wrocław, WK PPS Łódź i WK PPS Gdańsk. Obecnie rozwija się współzawodnictwo pomiędzy po- wiatowymi Komitetami Współdzia- łania, które pozwoli nie tylko na pod- wyższenie dotychczas zadeklarowa- nych sum, lecz również będzie spraw- dzeniem operatywności kół i komo- rek partyjnych oraz pozwoli ocenić rozwój akcji współdziałania na dol- nych szczeblach organizacyjnych.

Poszczególne WK PPS zgłosiły do- tychczas następujące wyniki zbioru:

zadeklarował:	
WK — Białystok	2.750.500 zł
WK — Bydgoszcz	19.781.950
WK — Gdańsk	24.560.240
WK — Katowice	16.709.200
WK — Kielce	2.692.400
WK — Kraków	25.056.075
WK — Lublin	5.574.440
WK — Łódź	38.489.610
WK — Olsztyn	4.747.480
WK — Poznań	20.299.450
WK — Rzeszów	10.125.000
WK — Szczecin	22.643.500
WK — Wrocław	48.879.350
WK — Warszawa	11.848.330
K S — Warszawa	50.321.000

RAZEM 300.478.525 zł

Wzrost udziału Ziemi Zachodnich w produkcji hutnictwa

Ciągły wzrost udziału Ziemi Zachodnich w produkcji hutnictwa idzie w parze z odbudową zniszczonych zakładów pracy Ziemi Odzyskanych oraz z coraz intensywniejszym ich zagospodarowaniem.

W roku 1945 ogólna wartość produkcji hutnictwa żelaznego wyno- siła w przedwojennych złotych polskich — 335.028.000 zł — z czego na Zie- mi Odzyskane przypadało 14.003.090 zł, co stanowiło — 3,9 proc. ogólną- polskiej produkcji. W roku 1946 ogólnopolska produkcja wzrosła do 1.072.642.000 zł przedwojennych — zaś Ziemi Odzyskanych do 83.974.000 zł, osiągając 7,8 proc., analogiczne cyfry w roku 1947 przedstawiają się: następująco: 1.436.884 zł oraz 173.074.000 zł, a więc — 12 proc. ogólnop- olskiej produkcji. Na rok 1948 plan przewiduje wzrost udziału Ziemi Odzyskanych w produkcji hutnictwa żelaznego do 236.700.000 zł przed- wojennych, co stanowi 13,5 proc. ogólnopolskiej produkcji, mającej wy- nieść 1.761.000.000 złotych.

GORZKIE NAUKI LONDYNU

TERAZ rozumiemy już, dlaczego obrady przedstawicieli Ameryki, Anglii, Francji i krajów Beneluxu, które toczyły się w Londynie — przez kilkanaście tygodni, były otoczone tak ścisłą tajemnicą. Trzeba było głębo- ko ukryć przed opinią publiczną to, co przygotowywano w Londynie. Trzeba było osłonić tajemnicą brutal- ny nacisk na Francję, zmuszający ją do zaakceptowania polityki wobec Niemiec, sprzecznej z jej własnymi in- teresami narodowymi oraz fakt ko- lejnego, poważnego odstępstwa od za- sad, ustalonych w Poczdamie. W ta- jemnicy przygotowywano nowe po- sunięcia, utrwalające pozycję Niemiec w marshallowskim „planie odbudo- wy Europy” oraz pogrzebanie wszel- kich planów roztoczenia rzeczywisto- ci i skutecznej kontroli nad gospodarką zagłębia Ruhry. Tylko w atmosferze tajnej dyplomacji można było pra- cować nad przyspieszeniem utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego, ośrodka odrodzonego imperializmu i rewanżu niemieckiego.

Organizatorzy konferencji londy-ńskiej wiedzieli, co robią, gdy starali się jak można najdłużej ukryć przed opinią publiczną fakt, że konferencja londyńska była wszystkim innym ra-czej, aniżeli miejscem, na którym rów- nouprawnieni i suwerenni partnerzy uzgadniali między sobą poglądy, szanując swoje żywotne interesy.

UCHWAŁY londyńskie, ogłoszo- ne wreszcie (czy w całości?) po długich wahaniach, pokazały, że strach aranzatorów tej konferencji przed opinią publiczną był aż nadto uzasadniony. Oto na przykład jak „rozwiązano” w Londynie sprawę Ru- hry, najpotężniejszego niemieckiego ośrodka przemysłowego.

W Poczdamie postanowiono, że niemieckie trusty mają ulec likwida- cji, że cały przemysł wojenny ma być zniszczony, a przemysł, mogący być wykorzystany dla celów wojsko- wych — wzięty pod kontrolę 4 mo- carstw, tj. również Związku Radzie- ckiego. W Londynie natomiast posta- nowiono, że należy utworzyć organ międzynarodowy, z udziałem Stanów

Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i krajów Beneluxu, który ma rozstrzygnąć kontrolę nie nad produkcją, lecz tylko nad podziałem wyprodukowanego w Ruhrze węgla, koksu i stali. Głównym celem tej kontroli jest przypilnowanie, aby gospo- darka wytworami przemysłu Ruhry odpowiadała ściśle potrzebom planu Marshalla.

NIE wolno zaś ani na chwilę za- pomnieć, że zgodnie z tymi po- trzebami, gospodarka niemiecka win- na być odbudowana przed gospodar- ką innych krajów. O likwidacji trust-ów nie ma w uchwałach londyń- skich ani słowa. Nie wspomina się tu również o likwidacji potencjału wojs- kowego i rzeczywistej kontroli nad przemysłem, grożącym sprawie po- koju. Nie znaczy to, oczywiście, że zapomniano o tych sprawach. Zna- czy to, że trusty mają pozostać, że potencjał wojskowy ma pozostać i służyć nowym amerykańskim pa- nom w ich planach politycznych i gospo- darczych. Co najważniejsze jednak, od udziału w kontroli wyłączono Związek Radziecki i od wszelkiego wpływu na tę kontrolę wyłączono kra- je demokratyczne, które najbardziej ucierpiały od agresji hitlerowskiej.

Uchwały londyńskie gwarantują trustom amerykańskim przewagę w gospodarce zachodnio - niemieckiej, ponieważ według wyraźnego przepi- su kontrola ma być wykonywana zgodnie z „istniejącą lub przyszłą umową, dotyczącą pomocy finansowej dla Niemiec”. Ponieważ nikt nie sły- szal, żeby Luxemburg lub Holandia, czy nawet Francja, zbierały się pod- pisywać umowy w sprawie pomocy dla Niemiec, wszyscy natomiast wie- my, że pomoc finansowa dla Nie- miec jest istotną częścią planu Mar- shalla, nie trzeba chyba dowodzić, jaki jest sens powyższego sformułow- nia. Uchwały londyńskie dają amery- kańskim imperialistom, którzy coraz bardziej wypierają Anglików z Zagłę- bia Ruhry — możliwość śmielszego i pełniejszego realizowania programu przekształcenia tego rejonu w arsenał amerykańsko - niemiecki w Europie.

POSTANOWIENIA londyńskie, dotyczące Zagłębia Ruhry, po- dobnie zresztą jak wszystkie inne po- stanowienia tej sławetnej konferencji, uderzą przede wszystkim we Fran- cję. Francja będzie w urzędzie kontroli zawsze w mniejszości, nawet wówczas, gdyby potrafiła — co jest rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, przeciągnąć na swą stronę głosy wszystkich państw Beneluxu. Urząd kontroli będzie organem, przy pomo- cy którego Wall-Street będzie narzu- cał swą wolę Francji.

Oto powód głębszego wzburzenia i rozgoryczenia opinii publicznej fran- cuskiej, którą Schuman i Bidault osu- kiwali w czasie trwania konferencji po- to, żeby łatwiej im było zdradzić inte- resy narodu francuskiego. W wyniku konferencji 6 i neo-monachijskiej po- lityki rządu francuskiego, gospodarka francuska zostanie podporządkowana interesom amerykańskowemu gospo- darki niemieckiej i odrodzonej agre- sywności niemieckiej. Publicysta fran- cuski, Courtade, wyraził sens tego faktu w słowach: „Kto wybierze Tru- mana, wybierze Kruppa”.

Konferencja londyńska obradowała w grofnię nie uprawnionym do pode- jmowania decyzji w sprawach niemiec- kich. Wszystkie umowy międzyna- rodowe z czasów wojny i z okresu powojennego przyznają prawo do sta- nowienia o losie Niemiec tylko łą- cznie wielkim mocarstwom, w tej li- czbie Związkowi Radzieckiemu.

PRAWO to Związek Radziecki zdobył za cenę największych ofi- ar i największego udziału w rozgro- mieniu hitlerizmu i nikt nie może mu tego prawa odebrać. Wszystkie na- rody pokojowe widzą w Związku Ra- dzieckim obrońcę pokoju i bezpieczeń- stwa. Tragiczne doświadczenie Fran- cji, której rząd wołał odejść od Po- czdamu, zawierzyl Ameryce i naraził w ten sposób naród francuski na cięż- ką klęskę narodową, zadana przez wczorajszego sojusznika ameryka-ńskiego, jeszcze bardziej utrwalił w świadomości narodów przekonanie, że kombinacje, wykluczające ZSRR od udziału w rozstrzygnięciu sprawy

niemieckiej, sprzeczne są również z in- teresami narodów pokojowych.

My, w Polsce, zdając sobie sprawę z powyższego faktu, mamy pod- stawy do podniesienia jeszcze jedno- go argumentu przeciwko poczynani- om londyńskim. W deklaracji konfe- rencji ministrów spraw zagranicz- nych Polski, Czechosłowacji i Jugosła- wii, która odbyła się w Pradze w lu- tym br., wysunięto słuszne żądanie, by mocarstwa okupacyjne przed po- wzięciem decyzji, co do dalszych los-ów Niemiec, konsultowały się z in- nymi zainteresowanymi narodami.

LONDYNIE podjęto ważne de- cyzje bez takiej konsultacji. Amerykańscy dyplomaci uznali, że Luxemburg i Belgia mają więcej pra- w do sformułowania swego stanowiska w sprawie niemieckiej, aniżeli Polska i Czechosłowacja. W stanowisku tym przejawia się nie tylko brutalna bez- ceremonialność i ignorowanie słusz- nych interesów narodów słowiańskich. Przejawia się tu również słabość i kruchość podstawy, na jakiej politycy zza oceanu zamierzają budować swój „porządek” w Europie. Nie wszystko bowiem w Europie podlega, na szcze- ście, dyktandum amerykańskiemu. Mię- dzy innymi, nie podlega temu dyktan- dum fakt, że Polska, Czechosłowacja i Jugosławia oraz inne kraje demokra- tyczne w sojuszach wzajemnych i w sojuszu ze Związkiem Radzieckim stworzyły w Europie środkowej stan- rzeczy, mający istotny wpływ na dal- szy rozwój zagadnienia niemieckiego. Amerykanie mogą wyprowadzać w pole swoich wczorajszych sojusznik-ów francuskich na rzecz wczorajsze- go nieprzyjaciela niemieckiego; w Eu- ropie środkowej i wschodniej metody te nie są praktykowane i rzadko tych krajów brzydzą się podobnych me- tod.

Ku zgorszeniu imperialistów amery-kańskich, coraz lepiej rozumieją tu ludzie również we Francji i w innych krajach Europy zachodniej. I to jest może, z punktu widzenia amerykań- skiego, najbardziej niepokojące w tym głębokim wzburzeniu, jakie w Euro- pie wywołało ogłoszenie uchwał lon- dynskich.

J. Kowalewski

W CZWARTĄ ROCZNICĘ

Dnia 13 bm. — w czwartą rocz- nicę największej w Polsce bitwy partyzanckiej, stoczonej przez Ar- mię Ludową z przeważającymi siła- mi niemieckimi na terenie Lubelska- czynny — odbędzie się w Lublinie uroczystości ku czci bohaterów partyzantów, poległych w walce o wolność z okupantem hitlerowskim.

W czasie uroczystości, w których weźmie udział b. szef Sztabu Armii Ludowej obecny i wicemin. Obrony Narodowej gen. Marjan Spychal- ski, odbędzie się w Lublinie wielki wiec polączony z odsłonięciem ka- mienia węgielnego pod pomnik bo- haterskich partyzantów.

W kamień węgielny, na którym wyrzuty zostanie napis: „Bojowni- kom o niepodległość i demokrację, poległym na Lubelszczyźnie w wal- ce z okupantem hitlerowskim”, wmurowana zostanie urna z pro- chami poległych bohaterów. Prochy te przyniosą do Lublina specjalne sztafety z 13 pobożowskich partyzan- tów z terenu Lubelszczyzny.

Dwutygodniowa bitwa w lasach Lubelszczyzny

GDY w połowie maja 1942 r. wyszedł w pole pierwszy oddział Gwardii Ludowej pod wodzą „Małego Franka” — Zubrzyckiego, studenta Politechniki Warszawskiej, ruch partyzancki był dopiero w zalążku. Nie było broni i trzeba było ją dopiero zdobywać w starciach z okupantem. Nie było wyszkolonych dowódców, zaprawionych w nowej, nieznanej nam dotąd formie walki zbrojnej, jaką była walka partyzancka. Uczyli się dopiero w polu, na własnych doświadczeniach. Do tych trudności dodawały propagandę czynników politycznych, podporządkowanych „Londynowi”, które chciały wytworzyć w społeczeństwie nastroj wrogości w stosunku do pionierów walki partyzanckiej a ponadto zaprzeczały jakoby czynna walka zbrojna na ziemiach polskich była w ogóle możliwa.

Rozwój wypadków zadał kłam tym „teoriom” i potwierdził w całej rozciągłości słowa zawarte w rozkazie Dowództwa Głównego G. L. wydanym w dniu wymarszu pierwszych gwardystów w pole. „Nie jesteście ostatni — mówił rozkaz. — Za Wami pójdą setki i tysiące. Polskie horyzonty, drogi, wsie zaludnią się oddziałami partyzantów — bojowników wolności”.

DWA lata później, na wiosnę 1944 r. na Lubelszczyźnie rozegrała się największa bitwa za czasów okupacji, w której po stronie niemieckiej brało udział 40.000 wojska, po drugiej zaś stronie — 3.000 partyzantów. Rozmiar tej bitwy, trwającej dwa tygodnie, w zestawieniu z pierwszymi działaniami oddziału Zubrzyckiego — daje najlepsze pojęcie jak wielkim był rozwój ruchu partyzanckiego w ciągu tych dwóch lat.

W owym okresie — wiosną 1944 r. na terenie Lubelszczyzny zgromadziły się znaczne siły partyzanckie. Dogodny, lesisty teren ułatwiał im akcję i to było przyczyną, że Lubelszczyzna przodowała w walce zbrojnej prawie od narodzin ruchu partyzanckiego. W chwili jednak, gdy front wschodni przybliżył się na niewielką odległość do jej ziem, ogniska dywersji stały się dla Niemców szczególnie niebezpieczne. Toteż postanowili je zniszczyć za wszelką cenę ścigając w tym celu znaczne siły, przeznaczone na front wschodni. Plan niemiecki był prosty: okrążyć partyzantów ze wszystkich stron i zacieśnić coraz bardziej pierścienie, systematycznie ich likwidować.

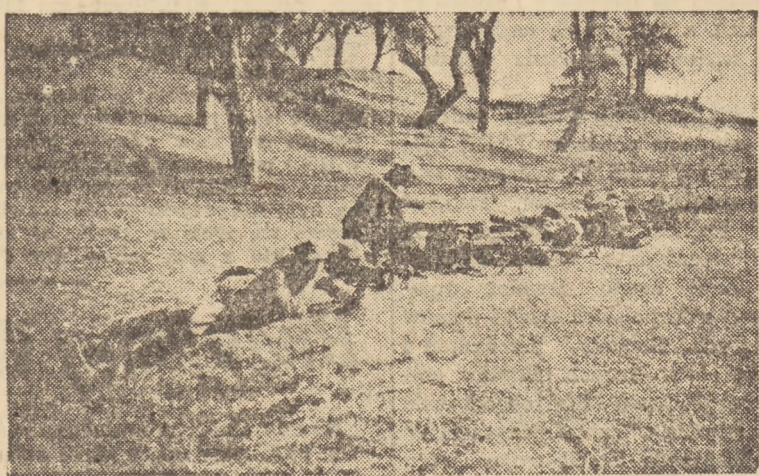
8 CZERWCA przystąpili Niemcy do akcji minując wszystkie drogi i przejścia do lasów lipskich. Mieli oni do swej dyspozycji 3 dywizje piechoty, korpus kawalerii kałuckiej, oddziały SS i pomocnicze oddziały żandarmerii i policji. Siły partyzanckie stanowiły: I Brygada Ziemi Lubelskiej, wystawiona przez południowy okręg lubelski Armii Ludowej, w której skład wchodziły: oddział pkt. „Wicha” — plk. Borkowskiego, 2 kompania „Rysia” — Januszka, 3 komp. por. Lipy — J. Kaczmarczyka, 5 komp. por. „Przeziórki” — mjr. Gronczewskiego, 9 oddział sztabowy por. „Bogdana” — kpt. A. Szymańskiego (poległ 22.6), oddział aktywny PPR i oddział Batalionów Chłopskich.

Te dwa ostatnie oddziały pozostawiały pod kierownictwem Kazimierza Wyrwasa, który poległ 22.4.

Ponadto w walce wzięła udział brygada im. Wandy Wasilewskiej pod dowództwem kpt. Szelesta i Krzemienieckiego, partyzancka brygada zaburzańska pod dowództwem kpt. Kunickiego oraz samodzielne oddziały Janowskiego i Pajdy.

OBOK sił polskich znajdowały się tam także siły partyzanckie radzieckiej, które przeniknęły do lasów lubelskich zą Bugu w kwietniu i maju 1944 r. Razem z nimi przebywał oddział „Ojca Jana” podporządkowany A. K.

Do pierwszego starcia zbrojnego doszło w dniu 10 czerwca pod Jarocinem, gdzie zginął dowódca 3 kompanii Straży Chłopskiej, wchodzącej w skład AL — ppor. „Sęk” — Rękas, członek PPR. Sztab połączonych sił partyzanckich po dokładnym rozpa-



Rękas — „Sęk”.

trzeniu się w sytuacji i zdając sobie sprawę z planów niemieckich, postanawia wyrwać się z okrażeń. Toteż nazajutrz następuje koncentracja oddziałów na trasie Łążek Ordynacki — Szklarnia z zamiarem przebiecia się w stronę lasów Solskich. 13 czerwca 2 i 5 komp. AL stacza małą potyczkę z Niemcami pod Szklarnią paląc 6 samochodów. Właściwe uderzenie niemieckie nastąpiło dopiero 14 czerwca nad ranem. Od strony drogi Szklarnia — Momoty zaatakowali oni pozycje, broniące przez I Brygadę AL. Otworzył silny ogień artylerii, z broni ręcznej i maszynowej, bombardując jednocześnie z powietrza. Pojawili się też czołgi. Natrafili jednak na zdecydowany opór I Brygady AL, przerzucili swe ataki na inne odcinki. Do walki wciągnięta została brygada im. Wasilewskiej, rozlokowana na pra-

wym skrzydle i oddział kpt. Kunickiego.

MIMO morderczego ognia jedynym sukcesem Niemców zresztą drogą przez nich okupionym, było cofnięcie się brygady im. Wasilewskiej o 30 — 80 m. Na skutek wytworzonej luki, skrzydła I brygady cofnęły się nieco i oparły się dalszym atakom na nowej linii obrony.

Po paru godzinach walki oddziały AL przeszły do przeciwdzierzenia odzyskując utracone pozycje. Niemcy pozostawili wielu zabitych a wśród nich dowódcę batalionu, u którego znaleziono rozkaz tej treści: „Do godziny 16 dn. 14.4.1944 r. otoczyć, rozczłonkować i wybić bandę”.

Niezwykle ciężka walka rozegrała się o wzgórze Poryte, którego opasanie dawało Niemcom możność kontroli nad odcinkiem Branwi i atakowania od wewnątrz oddziałów, które znajdowały się po obu stronach

Ciosmach i Szeligach, gdzie zorganizowano odpoczynek. Nad ranem dał się słyszeć grzmot artylerii niemieckiej, która ostrzeliwała od strony Flis opuszczone przez partyzantów odcinki. Jeden ze świadków, który pozostał na starych pozycjach, opowiadał potem, że zaszło tam komiczne nieporozumienie. Pewna grupa Niemców została wzięta przez pomyłkę za partyzantów i ostrzeliwana przez żołnierzy niemieckich, którzy szli im na przeciw.

Około południa do pozycji AL zbliżyli się dywizyjony kałuckiego korpusu kawalerskiego. Wtedy partyzanci opuścili wioski, zrzecznym manewrem odcięli odwrót kawalerii i zaatakowali ją od trzech stron. Kawaleria „własowska” została doszczętnie wybita przy czym wzięto 50 zakładników, tabor, żywność, umundurowanie i kilkadziesiąt koni. Po tym wielkim sukcesie oddziały ruszyły w dalszą wędrówkę. We wsiach Ciosmy i Knieje ludność zgłotowała nam entuzjastyczne przyjęcie.

OBECNY wojewoda lubelski Różga mówi o tym w swych wspomnieniach: „Ludność z Ciosmów wyległa z chat, witała nas entuzjastycznie, modliła się i płakała z radości. Widok był rzeczywiście wspaniały. Zdawało się, że przeciąga ogromna armia, setki taborów, zdobyte działa, moździerze, oddziały kawalerii. Wszystko dobrze uzbrojone, wesołe, rozśpiewane i niezwykłe”.

Po pięciodniowym pobycie w rejonie Osuch, wysuszono przez puszcę Solską w kierunku północnym do Górecka Kościelnego. 24 czerwca w południe kolumna została wysłędzona przez Niemców, którzy otworzyli gwałtowny ogień artylerijski z Bilgoraja, Aleksandrowa, Józefowa i Terespolu. Pod osłoną nocy, grzącą po kolana w błocie, zaczęto się wycofywać z miejsc obstrzału. Czekali jeszcze oddziały partyzanckie ostatni, ale decydujący wysilek: przebiecia się przez linie niemieckie. Udał się! 25 czerwca oddziały znajdowały się już poza terenem okrążenia — w okolicy Terespolu.

MIMO strat, które wynosiły 300 zabitych, wielka dwutygodniowa bitwa w lasach Lubelszczyzny, której opis podać mogliśmy zaledwie w fragmentach — skończyła się pełnym sukcesem oddziałów partyzanckich. Niemcy, mimo swej z górą dziesięciokrotnej przewagi — celu nie osiągnęli.



Partyzancka.

Powołanie Rady Nadzorczej Centralnego Związku Spółdzielczego

W dniu 9 bm. Rada Ministrów wykonując uchwały Sejmu Ustawodawczego o Centralnym Związku Spółdzielczym, nadała Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu statut oraz na wniosek ministra przemysłu i handlu — Hilarego Minca powołała pierwszą Radę Nadzorczą CZS, składającą się z 30 członków i 6 zastępców.

Przez nadanie statutu i powołanie Rady Nadzorczej zakończony został pierwszy etap prac organizacyjnych Centralnego Związku Spółdzielczego, który jest naczelną organizacją ruchu spółdzielczego w Polsce i ma na celu czuwanie nad rozwojem spółdzielczości przez inicjowanie, rozwijanie i doskonalenie pracy spółdzielni. Do zadań CZS należy: reprezentowanie polekiego ruchu spółdzielczego, ustalanie wytycznych i koordynowanie prac central spółdzielczych i spółdzielczości państwowych w zakresie działalności rewizyjnej, organizacyjnej, szkoleniowej i propagandowej, prowadzenie rewizji central spółdzielczych i spółdzielczości państwowych; opracowywanie i opiniowanie aktów ustawodawczych, rozporządzeń, mających znaczenie dla spółdzielczości oraz prowadzenie prac naukowo - badawczych w zakresie spółdzielczości.

Spśród uprawnień CZS na czoło wysuwa się prawo powoływania i nadzorowania central spółdzielczych. CZS ma również prawo zawieszać w czynnościach członków: zarządu poszczególnych central branżowych, a

także na wniosek właściwej centrali rozwiązywać spółdzielnie, które wykazują uchybienia przeciw przepisom statutowym.

Do najważniejszych zadań CZS należy koordynacja działalności poszczególnych central spółdzielczych. CZS ustala dla wszystkich central wytyczne, mające na celu doskonalenie organizacji i metod pracy w spółdzielniach i centralach, ustala w ramach planu państwowego wytyczne dla racjonalnego kształtowania sieci spółdzielczej, oraz wytyczne działalności społeczno - wychowawczej i propagandowej, prowadzonej przez spółdzielnie i centrale. CZS koordynuje również plany pracy poszczególnych central, prowadzi działalność instrukcyjną w zakresie planowania, ustala metody planowania, jak również prowadzi planowanie w dziedzinie finansowej i długofalowych inwestycji.

Członkami Centralnego Związku Spółdzielczego mogą być wszystkie centrale spółdzielcze i spółdzielczości państwowe oraz zrzeszone w nich spółdzielnie. Władzami CZS są: Krajowy Kongres Spółdzielczy, Naczelna Rada Spółdzielcza i Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego.

Faktyczną działalność rozpoczął Centr. Zw. Spółdz. z dnem 1 maja br., przejmując funkcje b. Związku Rewizyjnego i przekształcając jego okręgi na delegatury CZS. W okresie trwającego stadium krystalizacji organizacyjnej CZS oraz centrali spółdzielczych i spółdzielczości państwowych — praca CZS zmierza do powołania wszystkich central branżowych spółdzielczości, ustalenia organizacji i rozgraniczenia kompetencji oraz za kresu działalności między centralami i CZS.

Dotychczas CZS powołał komisje organizacyjne 8 central spółdzielczych, 2 centrali spółdzielczości państwowych i 4 przedsiębiorstw państwowych - spółdzielczych. Centralom spółdzielczym i spółdzielczości państwowej Związek przekazał funkcje rewizyjne oraz związane z nimi czynności organizacyjne, szkoleniowe i propagandowe.

Jednocześnie CZS wystąpił z wnioskami o powołanie miesięcznej centrali spółdzielczości - państwowej, spedycyjnego przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielczego i przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielczego dla handlu zagranicznego artykułami rolno - żywnymi i spożywczymi.

Dla ujednolnienia i usprawnienia polityki spółdzielczej CZS podjął już szereg uchwał, które obowiązują centrale branżowe. Opracował projekt systemu planowania dla wszystkich form pracy spółdzielczej oraz projekt podziału asortymentu towarów i zakładów wytwórczych pomiędzy poszczególne centrale. Reorganizacja spółdzielczości w Polsce będzie zakończona w dniu 1 lipca br. W ciągu czerwca powstaną wszystkie centrale, zatwierdzone zostaną ich statuty oraz wyłonione Rady Nadzorcze central, które z kolei powołają zarządy.

Transport repatriantów z Anglii

Dnia 9 bm. w godzinach rannych do portu gdyńskiego wszedł i przycumował w strzynie wolnościowej angielski statek pasażerski HMT „Empire Trooper”. Statek przyniósł z Glasgow, przywożąc do Gdyni 1.637 repatriowanych żołnierzy polskich z Anglii, częściowo byłych członków PKPR.

Wielu żołnierzy przyjechało do kraju z żonami Angielkami i dziećmi. Wśród repatriantów znajdują się wielu chorzy i inwalidów.

Zagadnienie zdrowia psychicznego i fizycznego dzieci i młodzieży

Konferencja Sepegu poświęciła dużo uwagi zagadnieniom zdrowia psychicznego i fizycznego dzieci i młodzieży. W referatach omawiających pływ wojny na psychikę dzieci i młodzieży, podkreślono zgodnie, że bezpośrednie urazy wojenne nie wywołały u dzieci tak głębokich zmian psychicznych, jak się tego podczas wojny obawiano, natomiast długotrwałe urazy, jak odłączenie od rodziny, sieroctwo, zmiana środowiska wskutek deportacji zaważyły głęboko na psychice dziecka, powodując wzmocnienie nerwowości, nerwic urazowych i zahamowania normalnego rozwoju. We wszystkich krajach dotkniętych grozą wojny dzieci odczuły głęboko jej skutki, toteż zagadnienie opieki nad dziećmi nie nadajacymi się do współżycia z normalną gromadą, czy to wskutek kalectwa, czy wskutek zacośnięcia umysłowego, czy też wskutek trudności wychowawczych spowodowanych wadami charakteru — wysunęło się na pierwsze miejsce wśród zagadnień polityki wychowawczej.

W 15 poradniach leczniczo - wychowawczych Instytutu Higieny Psychicznej rozsiadanych po całym kraju liczne rzesze dzieci przyprowadzane częstokroć przez zrozpaczonych rodziców — szukają pomocy.

Siedemnastoletni Jurek, który przez 6 lat wojny bohatercko opiekował się rodzeństwem i zastępował 2 młodszych braciom zamordowanych rodziców — teraz nie może znaleźć sobie miejsca odpowiedniego: wstyd mu za się z młodszymi chłopakami w IV oddziale, gdyż czuje się dorosłym i odpowiedzialnym mężczyzną.

Po dokładnym badaniu i określeniu jego zdolności poradnia kieruje Junka do szkoły przysposobienia przemysłowego, gdzie nadrobi stracony czas i osiągnie przygotowanie do zawodu.

Małego Antosia, który 2 rok po zostaje w 3 oddziale skierowuje się do szkoły specjalnej dla dzieci mało zdolnych, tłumacząc matce, że w szkole przystosowanej do jego poziomu umysłowego — chłopiec poczuje się lepiej i poczyni postępy.

Dużo kłopotu ma poradnia z tak zwanymi „trudnymi dziećmi”. Są to przeważnie dzieci zdolne, inteligentne, życiowo zaradne. Wojna wywołała w nich obok najpikniejszych cech charakteru — jak bohaterstwo, odwagę, poświęcenie i cechy ujemne, jak okrucieństwo, zakłamanie, etc. Matka czterastoletniego Włodka biada, że chłopiec nie uznaje autorytetu, pije wodkę, pali papierosy i zaniedbuje szkołę. Włodek słucha cierpliwie, ale w końcu wybuchł: „mamo, przecież jak trzeba było szmuglować masło spod Sochaczewa — to czy mama jechała, czy ja? Wtedy to byłem dobry i mama się na mnie nie skarżyła. A teraz to nagle mam słuchać!” Włodek przemilcza, że nie tylko szmuglował masło, ale że podczas powstania był nieustraszoną łącznikiem i wyniósł 2 rannych spod obstrzału. Do codziennych szarych obowiązków trudno mu się przyzwyczaić. Nielatwo po tej okrutnej wojnie zasnąć na ławie szkolnej i odrabiać nudne lekcje.

Dużo jest Włódków w Polsce; niektórzy wchodzą nawet w konflikt z prawem. W poradniach leczniczo - wychowawczych, w zakładach specjal-

nych — wytłumaczy się Włódkowi i jego kolegom, że trzeba pracować, że Polska wymaga natężenia wszystkich sił młodego pokolenia, aby się dziwną. Ani jedna para rąk nie może być pominięta przy jej odbudowie. W zakładach dla dzieci niewidomych, głuchoniemych, kalek, cofniętych umysłowo, kształci się dzieci od wczesnego dzieciństwa, przyswajają się im kursy szkoły podstawowej i zawodowej. Organizacje, jak Tow. Dzieci Ulicy i liczne świetlice oraz cały szereg zakładów — przysmagają tych, którzy zostali pozbawieni domu rodzinnego i opieki, bezdomnych, głuchoniemych, doprowadzonych na złą drogę. Dla dzieci tych Polska Ludowa nie tylko odbudowała placówki przed wojenne, ale stara się je rozbudowywać w coraz szerszym zakresie, aby otoczyć opieką wszystkich, którzy tej opieki będą potrzebowali.

Uczestnicy Sepegu zowiedzieli szereg instytucji leczniczo - wychowawczych i wyrazili uznanie dla naszych metod resocjalizacji, dających do wytworzenia w młodym osobniku poczucia odpowiedzialności, zamkowania do pracy i włączenia go w nurt codziennego życia społecznego.

W zakresie opieki zdrowotnej nad dzieckiem Polska Ludowa realizuje następujące postulaty:

- 1 każde dziecko bez wyjątku ma prawo do opieki lekarskiej,
- 2 pomoc zdrowotna jest ciągła, tzn. że lekarz specjalista kieruje rozwojem od okresu życia płodowego do ukończenia okresu rozwojowego,
- 3 pomoc zdrowotna jest równa dla wszystkich, niezależnie od środowiska i stanu materialnego rodziców,

4 czynnikiem decydującym w sprawie ochrony zdrowia dziecka jest lekarz.

Ochrona zdrowia matki i dziecka obejmuje zagadnienia następujące:

- 1 sprawy związane z eugeniką,
- 2 ochrona macierzyństwa,
- 3 opieka nad zdrowiem niemowlęcia i małego dziecka,
- 4 opieka nad zdrowiem dziecka w wieku przedszkolnym i szkolnym,
- 5 opieka nad zdrowiem młodzieży,
- 6 zagadnienia żywienia dziecka,
- 7 rozbudowa szpitalnictwa dziecięcego, sanatoria, prewencji, opieki nad koloniami, koloniami leczniczymi i uzdrowiskami,
- 8 opieka nad dzieckiem kalekim,
- 9 przygotowanie personelu lekarskiego i pielęgnarskiego,
- 10 rozbudowa instytucji naukowych związanych ze zdrowiem dziecka.

Goście zagraniczni w ostatnim dniu zjazdu zowiedzieli oddział psychoneurologii dziecięcej i Instytut Higieny Psychicznej przy ul. Dolnej. Celowe urzędnicy pracowni naukowych, metodyka badań w poradni leczniczo - wychowawczej i zawodowej oraz na oddziale psychoneurologii dziecięcej zyskały szczerą aprobatę wybitnych przedstawicieli nauki, którzy niejednokrotnie wyrażali swe głębokie uznanie, że mimo odbudowy kraju — zagadnienie higieny psychicznej i opieki nad dzieckiem znajduje tak głębokie zrozumienie w sferach rządzących.

Dr. Z. Szymańska



„Gree, z” i „Jastrząb” w partyzantce w lasach Kraśnickich — rok 1943.

Szukanie nowych kierunków badań historycznych

naczelnym zadaniem historyków polskich

W ośrodku muzealnym w Łańcucie odbyło się drugie po wojnie Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Historycznego przy udziale delegatów ze wszystkich ośrodków naukowych w Polsce, pod przewodnictwem prof. dr. Jana Dąbrowskiego. Był to pierwszy ogólnopolski zjazd w województwie rzeszowskim.

Zjazd w Łańcucie jest wydarzeniem nie tylko dla tego województwa, rozpoczyna on również nowy okres pracy nad organizacją dziejopisarstwa w Polsce.

Uczestnicy zjazdu, w liczbie 72 osób, zamieszkali w dawnym zamku potockim, a obrady toczyły się w olbrzymiej sali balowej.

Olo typowy obraz przemian historycznych. Siedziba feodów, do niedawna zazdrośnie kryjąca wiele dzieł sztuki i źródeł historycznych, niedo-
wiedza jeszcze 4 lata temu dla ludzi pracy i badaczy nauki — zaludniona uczniami, z których nie jednego Potocki poprzednio odmawiał dopuścić do swoich skarbow.

Polskie Towarzystwo Historyczne istnieje od 1879 roku. Ostatnia walna zgromadziła szereg naczelnych historyków: wielu z nich zginęło z rąk hitlerowców, m.in. wybitny polski uczyony, prof. Marcell Hande-
man.

Minał dopiero rok, jak Towarzystwo zostało otrąśnięte się po tak poważnych stratach, wznowiwszy działalność z początkiem 1947 roku. Przed wszystkim powołano oddziały w dawnych i nowych ośrodkach naukowych i podjęto wydawanie kilku czasopism historycznych.

Na obradach w Łańcucie obecny był nasz historyk prof. Stanisław Kępczyński, którego hitlerowcy dłuższy czas trzymali w więzieniu. Uczestniczyli również w zjeździe inni uczeniowie znaniemu prof. Dąbrowskiemu, badacz historii politycznej, prof. Natalia Gąsiorowska, znawca historii gospodarczej i prof. Tymieniecki, historyk średniowiecza. Niezliczeni przedstawiciele starszego pokolenia historyków. Przybyła też do Łańcucha prof. dr. Kormanowa, badacz najnowszej historii ruchów społecznych, dr. Pazyra, dyrektor Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. O-
bok nich znalazła się tutaj liczna grono młodszych uczonych. Był między innymi Tadeusz Manieuffel, Jakub Sawicki, Kazimierz Piwarski, Karol Mieniewski, Stanisław Płoski, Stefan Mieniewski, Witold Suchodolski, Stanisław Marjan, Serejski, Jan Huc-
wicz, Jadwiga Karwaszewska, Henryk Barycz, Stanisław Herbst i wielu in-
nych. Na ich barkach spoczywa obecnie cały ciężar utrzymania badań historycznych w Polsce na właściwym poziomie.

Uczestnicy zjazdu łañcuckiego spędzili pracując 3 dni na obradach. Fakt niedawnego ujawnienia historycznych dowodów prohitlerowskiej polityki kościelnej na Śląsku za czasów niemieckich, na które ostatnio przesłał publicznie rektor Uniwersyte-
tu wrocławskiego, prof. Kulczyński, wywarł wpływ na to, że podjęto w Łańcucie decyzję, aby Polskie To-
warzystwo Historyczne wystąpiło w przewidzianej formie oświadczenia przed Komisją Rewizyjną.

Długą dyskusję wywołało zagadnienie, w jaki sposób wciągnąć naukę do historii w szkołach średnich do Towarzystwa, aby uświadomić ruch naukowy na polu dziejopisarstwa.

Nowe drogi, po których kroczy dzisiejsze Ludowe Państwo Polskie, wiedzą do upowszechnienia oświaty i nauki, kultury i sztuki. Do tych wymagań musi dostosować się nasza historiografia. Zapadły więc uchwały, by opracować aktualne tematy historyczne, przygotować prelegentów, którzy będą wykładali w różnych świetlicach i klubach. Historycy w dobie współczesnej nie może zamknąć się w czterech ścianach archiwów i bibliotek, lecz winien utrzymywać ciągły kontakt z życiem i jego przemianami, by służyć swą wiedzą nowemu masowemu ruchowi społecznemu, jeśli nie chce znaleźć się poza ramami tego życia.

Z wielką troskliwością omawiana była sprawa należącego do przygotowania VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który odbędzie się pod protektorem ministra oświaty w dniach 19—22 września br. we Wrocławiu. Po 13-tu latach przerwy (ostatni taki zjazd odbył się w 1935 roku) spotkają się liczni pracownicy historii w starym grodzie śląskim. By zrobić przegląd badań historycznych, poświęconych Ziemiom Odzyskanym, Słowiańszczyźnie i Wiosnie Ludów, oraz przedyskutować zagadnienie organizacji nauk historycznych i współczesnego nauczania historii w Polsce. Wielkie to i odpowiedzialne przedsięwzięcie.

Na posiedzeniu sekcji bibliograficznej rozważano sprawy uwolnienia aparatu badań historycznych. Wiele dzieł i metod pomocniczych dla pracy historyka jest już u nas przestarzałych i niedostatecznych. Trzeba je więc udoskonalić, uzupełnić, a nawet zmienić. Nauka idzie ciągle naprzód. Np. dawne bibliografie Finkla, czy Eistreichera są już niekompletne, należy zatem pomyśleć o nowym monumentalnym wydawnictwie w tej dziedzinie. Oczywiście praca ta wymaga zorganizowania poważnego zespołu ludzi i olbrzymiego materiału.

Obowiązki prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego pełnił w ub. okresie sprawozdawczym profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Jan Dąbrowski, wybitny badacz dziejów średniowiecznych oraz stosunków polsko-węgierskich i włoskich. Walny zjazd wyraził prof. Dąbrowskiemu podziękowanie za dotychczasową pracę i wybrał go ponownie na prezesa T-wa. Wiceprezesa zostali: prof. Tomkiewicz z Warszawy, Gąsiorowska z Łodzi, Vetulani z Krakowa, Tymieniecki z Poznania i Heynosh z Torunia. Sekretarzem Generalnym — doc. Gleysztor, skarbnikiem — dr. Stębel-

NASI CZYTELNICY

DORSZ ZAPOZNANY

Wobec rekrocznie występującego kryzysu w polskim rybołówstwie, powodowanego głównie trudnościami rozpowszechnienia dorsza, stanowiącego ¼ wszystkich połowów, kraj ponosi miliardowe straty. Powstałe zatem konieczność zaradzenia temu. Ostatnio wyprodukowano KIEL-BASZĘ DORSZY, która, będąc o połowę tańszą od mięsnych, kaloryczna i smaczna nie ustępuje tym ostatnim, lub też ustępuje w bardzo małym stopniu. Pierwszy gatunek

Włókniarze łódzcy walczą o dyscyplinę

Akcie tygodnia punktualności zaplanowane na konferencji aktywnego nadzoru w Łodzi jest w pełni toku. Robotnicy fabryki łódzkich włókien w pełni kolosalne znaczenie tego zamierzenia. W większości za-
mówień odbyły się zebrania i narady w przedsiębiorstwach na których jako najważniejszy punkt porządku dziennego po-
stawiono figurowało omówienie kwe-
stii dyscypliny pracy, jej znaczenia dla poszczególnych fabryk, dla przed-
siębiorstwa w całości.

Jedno z pierwszych takich zebrań odbyło się w PZPB Nr 3 — oddział C. Robotnikom oddziału tow. Surowicki przedstawił liczącym zebranych robotników ogromne straty powodowane przez opóźnienia. Jedną godzinę spóźnienia w przedziałach, samego tylko oddziału C, narazi państwo na stratę 200 zł.

Nie mniej poważnie przedstawia się sprawa w tkalnici, gdzie godzina spóźnienia równa się stracie przeszło pół miliona zł.

Tow. J. Cieślak — przewodniczący Rady Zakładowej — podkreślił konieczność stosunku pewnej części pracowników do 6-godzinnej pracy w o-
statnim dniu tygodnia. Samowolnie nie mogą sobie jeszcze „angieliska” robić, pracownicy fabryki działają nie tylko na szkodę państwa, ale i na własną własną. Obniża się bowiem procent wyrabianej normy, spada też budżet fabryki, co w konsekwencji odbiło się już na świadczeniach socjalnych. Bo z nadwyżek przedsiębiorstwa bierze się przecież

między innymi, fundusze na akcje, wczasów, kolonie, żłobki i żłobki.

Krótką rezolucję, przyjętą na zebraniu PZPB Nr 1 m. inn. głosi:

„WYKONANIE PLANU ROCZNEGO przedterminowo, DO 30 LISTOPADA jest punktem naszego honoru i obowiązkiem świadomych członków klasy robotniczej — budowniczych szczęśliwej Polski Ludowej.

Aby plan wykonać przedterminowo, musi w naszych zakładach zwiększyć się dyscyplina pracy, MUSZA USTAPIĆ SPOŹNIENIA, WCZEŚNIEJSZE KONCZENIE PRACY I NIEUSPRAWIEDLIWIONE OPUSZCZANIE DNI ROBOCZYCH, bo to właśnie przynosi nam największe straty w produkcji. Dlatego właśnie uznajemy akcję punktualności za słuszną i konieczną.

W tej akcji zobowiązujemy się wykazać, PRZEZ ZDISCYPLINOWANE PRZEPRAWOWANIE PEŁNYCH OŚMIU GODZIN, nie opuszczanie dni pracy — swoje uspo-
kożone zrozumienie obowiązków i zadań stojących przed klasą robotniczą.

Jednocześnie wzywamy bratnią załogę PZPB Nr 1 w Bielawie do rozpoczęcia takiej samej akcji! Mamy wrażenie, że przykład włóknarzy łódzkich posłuży za wzór nie tylko pracownikom innych zakładów włókienniczych, ale i wszystkim ludziorom pracy w całym kraju.

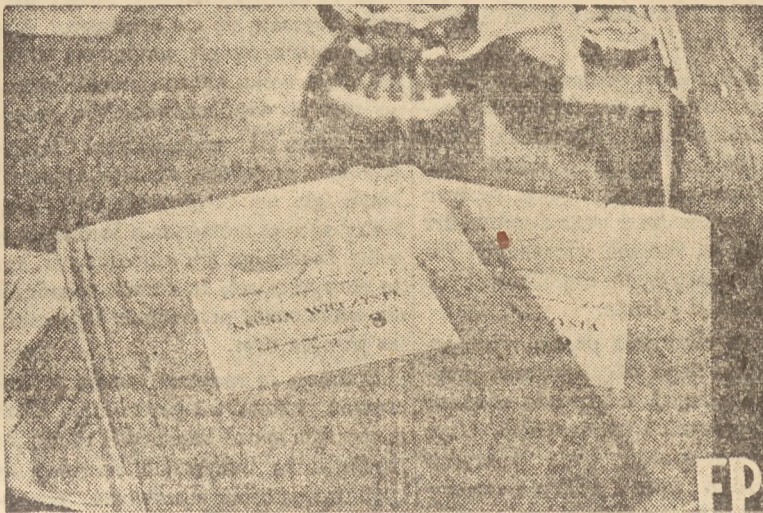
J. Waa

skł. Na czele Komisji Rewizyjnej stanął prof. Emil Kipa.

Organizacja zjazdu w Łańcucie zajęli się historycy warszawscy: prof. Tomkiewicz, doc. Gleysztor i doc. Herbst. Zarządzający ośrodkiem łañcuckim, dyr. Gepner wraz z całym zespołem pracowników, dołożył starań, aby uczestnicy zjazdu mogli jak najlepiej wykorzystać swój czas.

Na zakończenie zjazdu odbyło się publiczne zebranie Towarzystwa z udziałem przedstawicieli władz i zaproszonych gości z województwa rzeszowskiego. Na zebraniu tym wiceprezes T-wa, prof. Tomkiewicz, nawijając do lokalnej historii, wygłosił prelekcję na temat „Konferencja łañcucka 1656 roku”. Prelekcja ta zapoznała słuchaczy z jedną z nielicznych, jasnych kart z czasów najazdu szwedzkiego na Polskę. W 1656 roku król Jan Kazimierz, wracając przez przełęcz du-
kielską z emigracji, zatrzymał się w Łańcucie i tu dnia 25 stycznia wydał uniwersał do chłopów, w którym przyrzekał im ulgi za udział w walce z najazdem. Jednak dopiero po 3-ch wiekach sprawiedliwość stała się za-
dost.

Tu, na zamku w Łańcucie, 6-go listopada 1944 roku dla uczczenia wpraważenia w życie dekretu PKWN o wykonaniu Reformy Rolnej — odbyła się zabawa ludowa „pierwszego wolnego od obszarników powiatu Rzeszowskiego” — jak brzmi tekst zachowanego zprzeszenia. Tam, gdzie przechadzały się dawniej tylko herbowe i ukoronowane postacie, dziś zajął



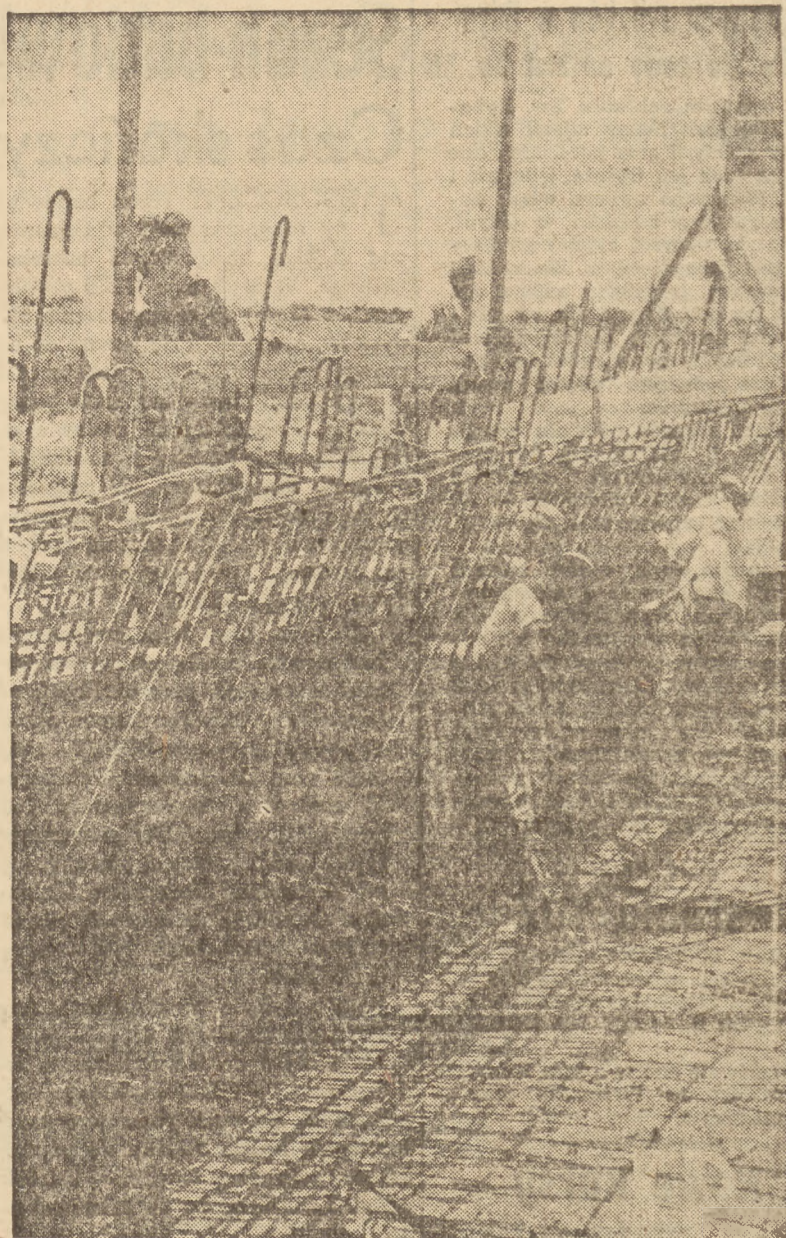
Nadanie aktów własności na nieruchomości miastu niemieckiemu we Wrocławiu. Księga wieczysta, do której wpisani są nowi nabywcy.

miejsce polski chłop, robotnik i inteligent. Czas zrobił swoje, a historia zarejestrowała te fakty.

Gólna opinia uczestników orzekła, że tegoroczne walne zebranie Polskiego Towarzystwa Historycznego za początkowało jego żywotniejszą działalność. Parę dni spędzonych razem zbliżyło na howo wielu uczonych, którzy zakonspirowani w czasie okupacji, a po wyzwoleniu rozproszeni po całej Polsce, nie mieli sposobności na wiazać dawnych kontaktów.

Łañcucki „przegląd sił” przed wielką manifestacją, jaką z pewnością będzie Kongres Historyków we Wrocławiu, zwrócił uwagę uczestników na podstawowe założenia światopoglądowe, nurtujące we współczesnej nauce. Wiemy przecież, że jak z postępem czasu doskonalili się nasze po-
znanie rzeczywistości, tak też i wiedza historyczna wchodzi na coraz to doskonalisze drogi w rozwiązywaniu zagadnień przeszłości. W tych nowych warunkach, w jakich właśnie żyjemy, przed historykami polskimi stoi zadanie szukania nowych kierunków badań historycznych, przeprowadzenie rewizji dotychczasowych poglądów, aby u-
niknąć w przyszłości starych błędów. Zapewne też hie jeden z historyków zdecyduje się dokonać zmiany ocen faktów historycznych, gdy spostrzeże, jakie siły społeczne w wyniku historycznego rozwoju wywierają poważny wpływ na bieg wypadków. Masy pracujące odpowiedzialne za losy państwa liczą właśnie na taki rezultat obrad organizacji historyków.

Dr Franciszek Błoński.



Odbudowa mostu Bolesława Chrobrego we Wrocławiu. Zbrojenie pod konstrukcją żelbetonu.

Co było przed dwoma laty na terenach Wystawy ZO

Kiedy dziś z pośpiechem wykańcza się przygotowania do wielkiej Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — warto przypomnieć, jak przed dwoma laty wyglądały tereny, na których wyrastają teraz jeden po drugim pawilony wystawowe.

Rozległa przestrzeń, przekopana rowami przeciwołniznymi, poszarpana lejami po polskich i porzucane po niej jakieś maszyny — to pierw-

sze wrażenie, jakie odnosiło się po wejściu do tej części Wrocławia.

Napotykanne maszyny nie były niczym innym, jak porzucone podsluchowymi aparatami radarowymi, których montownie urządził tutaj Niemcy. Obok nich wały się rozbite działa, szczątki rozrywanych podsków.

Naprzeciw wejścia na teren, gdzie w czasach pokoju Niemcy urządzali wystawę przemysłową — sterczały ruiny murowanego pawilonu. Obok — ocalsze dwa drewniane baraki.

Z narożnego pawilonu od niżej Wroblewskiego i Wystawowy pozostały tylko resztki ścian. Hała Ludowa, ostała tylko, jako szkielec.

Przebiegała między pawilonami była zarośnięta trawa, w której przechodnie wydeptali kręte ścieżki. Za Hałą zarośnięty, szluzowy basen i ruina „promenady” wśród obalonych kolumn zarośniętych dzikim winem.

Wydawało się wówczas, że deprecjowanie tego wszystkiego do porządku zbierze długie lata...

A dziś? Na gładkiej, zniwelowanej i uprzątniętej czysto powierzchni rosną jeden za drugim większe i mniejsze budynki pawilonów.

W ocalszych grupach drzew skrywa się pawilon leśny. Oczyszczony basen pokryje się domkami bobrów, wybudowanych przez najlepszych budowniczych ze świata zwierzęcego.

Szeroki pas zieleni i kwiatów ogranicza część problemową wystawy od części pokazowej — hiermaszowej. Tutaj — na pograniczu terenów „A” i „B” — ujrzymy olbrzymią mapę Polski, ułożoną z wielobarwnych kwiatów.

Martwe miejsce, na którym przed dwoma laty były tylko ruiny i sterty grusów — wkrótce już dawać będzie świadectwo życia.

—oOo—

Kornik, drukarz i mniszka grożą lasom

W lasach dolnośląskich prowadzi się obecnie intensywną walkę z kornikiem — drukarzem i mniszką — brodnicą niszczącą szczególnie zespoły leśne, jednogatunkowe. W akcji tej główny nacisk położono na ochronę lasów sosnowych i świerkowych w rejonach Szklarskiej Poręby, Wleńca, Zdroju, Popław, Chojnastów, a na gręwninach — w nadleśnictwie Pokój.

W walce z kornikiem — drukarzem wyklada się masowo „drzewa pułapki”, polegające na rozrzućaniu po lesie świeżych kłód świerkowych, które łatwo ściągają szkodnika. Kłody takie z kornikiem zostają później spalone. Do zwalczania mniszki — brodnicy stosuje się ropę naftową i opaski lepowe, które zatrzymują gasienice pełzające po pniach.

Wrocławski Dyrekcja Lasów Państwowych rozpoczęła sadzenie mieszanych zespołów drzew, które w przyszłości zwiększą odporność biologiczną lasów dolnośląskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

JADWIGA CHOJNACKA. Zwrócić się do Wydziału Szkoleniowego Ministerstwa Przemysłu Warszawa, ul. Pankiewicza 3 do prof. Guzikiewicza, od którego dowiedzieć się szczegółów w sprawie przyjęcia do Państwowego Technicum Chemicznego. Sądząc o Waszego listu, nie powinniście napotkać na przeszkodę w dostaniu się do Liceum.

OB. JÓZEF CHOLEWA. GONCZY-CE. Decyzja o podwyższeniu ceny na szego pisma była powzięta przez Związek Wydawców Prasowych i dotyczy całej prasy polskiej. Możecie o tym przeczytać w numerze z dnia 15 kwietnia.

OB. MARIAN GARSTKA. POZNAN. Poczekajcie na decyzję prokuratora a wtedy będziecie mogli przedsięwziąć dalsze kroki.

OB. M. MESNER. POW. WAŁBRZYCH. Oba przytoczone przez Was zdania nie są błędne z punktu widzenia ideowego.

OB. WIKTOR T. Właścicielka domu, która pokój mieszkalny zamieniła na oborę, zerwała podłogi i powyrwała okna, aby tylko nikogo nie mo-
gła

na było dokwaterować — należy podać do sądu.

OB. Z. DAMM. Na Wasz list odpowiedziliśmy w numerze z 30 kwietnia.

JÓZEF PALIWODA. KPT. Odpowiedź Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego Śląsko — Dąbrowskiego w sprawie nadania Wam działki przesłałmy pocztą.

OB. APOLINARIUS WACHOWICZ. ZŁOTOKŁOS. Świadczenia lojalności wydają zarówno dla mieszkańców Warszawy, jak i powiatów Urzędy miasta zieleńia w czasie różnych uroczystości. Min. Lasów winno wziąć pod uwagę tę sprawę, by w przyszłości zapobiec niszczeniu lasów.

OB. JAN SZCZESNY. SOCHACZEW. Czekamy na wyjaśnienie Zarządu Głównego Związku Zaw. Robotników Rolnych.

OB. TADEUSZ BOROWSKI. Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Radzieckiej organizuje kursy języka rosyjskiego. Po bliższe informacje zwróćcie się do Zarządu Stołecznego Tow. Przyjaźni.

OB. A. SWIDEREK. Pisaliśmy już dużo na ten temat.

nie wymaga wielkich inwestycji w maszynach. TRWAŁOŚĆ PRODUKTÓW od dnia złapania ryby do dnia spożycia przy temperaturze 8 — 10 stopni wynosi 10 dni, w chłodni znacznie dłużej. Przy temperaturze 15 — 16 stopni wynosi tydzień.

Zakład należało by stworzyć w Gdańsku lub okolicach gdzie dorszy jest zawsze pod dostatkiem przez cały rok i skąd jest dogodna komunikacja we wszystkich kierunkach.

DR E. WASIUTYŃSKI
Swinoujście

Cenne uwagi dr. E. Wasiutyńskiego nieuwzględnie zainteresują Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Z USZCZERBKIM DLA LASÓW

Na temat ochrony lasów mówiono i pisano bardzo wiele. Zrozumiałym jest, że lasy zniszczone wojną i okupacją wymagają należytej opieki i troskliwości, ażeby w jak najkrótszym okresie osiągnąć stan przedwojenny. Pomimo licznych apelów i artykułów, pomimo uroczyszc obchodzonego w tym roku Święta Lasu, nie wszyscy obywatele pamiętają o ochronie lasów.

W dniu 30 maja byłem przejazdem w Zgierz. W dniu tym obchodzono uroczyszc Boże Ciało. Całą trasę, po której miała przejść procesja, wysadzono drzewami liściastymi. Chociaż ul. Strykowska w Zgierzu jest piękną aleją lipową, posadzono drzewka w cztery rzędy na całej trasie pochodu. W tym celu powyrzynano z bruku kamienie i w odstęпах co dwa metry posadzono brzozy, dęby, olchy i lipy. Zebrawszy w jedną całość posadzone w ten sposób drzewa, mieliśmy po upływie 10 — 15 lat ładny park.

Uważam, że członkowie rady miejskiej, powiatowej czy wojewódzkiej winni się zająć sprawą dekoracji miasta zieleńia w czasie różnych uroczystości. Min. Lasów winno wziąć pod uwagę tę sprawę, by w przyszłości zapobiec niszczeniu lasów.

Stały Czytelnik

Shuszenie, dotyczy to nie tylko świąt religijnych, ale i wszelkich uroczyszc, którym zawieszają towarzyszy uroczyszc akcja niszczenia drzew. Dekoracja jest niezbędnym elementem każdego obchodu, ale dekorować trzeba rozsądnie.

Na szczecińskim szlaku

JUŻ przy wjeździe do Szczecina uderzył nas zapach kwitnących akacji i bzu — w pierwszej chwili myślałem, że to złudzenie. Okazało się jednak, że przyszło nam w ciągu trzech dni przeżyć drugą wiosnę tego roku.

Pierwsze wrażenie jazdy przez miasto: Szczecin zaczyna się zajmować kośmiakami — trawniki są już nie tylko zielone, ale i obsadzone rabatami kwiatów, a drugie, najważniejsze, że ludzi jest coraz więcej. Już w godzinach ruchu na ulicach jest prawie tłum.

Ładujemy przy okrągłym stole w konferencyjnej sali w Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy. Na ścianach mapy i wykresy, na stole piękne makietki zagrod wiejskich. Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Planowania Przemysłowego wyczerpuje przed nami obraz przyszłego ukształtowania województwa szczecińskiego. Koncepcja wyłania się powoli od całego obszaru województwa poprzez powiaty, miasta, gminy, wsie, aż do zagrody zbudowanej z dwu elementów, aby można było budować jak najprędzej, aby można było budować jak najtaniej.

Z gorących słów pełnych entuzjazmu wyłania się nowa Polska, która trudzi się obmyśleniem urządzenia wnętrza chaty, tak, aby ułatwić w gospodarstwie pracę kobiet.

Plany uproszczone 72 miast są już opracowane. Obecnie opracowuje się plany poszczególnych gmin. Całe województwo podzielone jest na 160 gmin, z których każda stanowi zamkniętą jednostkę żywicielską.

Jedziemy potem do miejscowego urzędu Planowania Przestrzennego. Tu młodzi architekci, opracowali plan zagospodarowania przestrzennego Szczecina. Plan zajmuje całą ścianę, wybiega na sufit, zbiega na podłogę. Prezydent miasta inż. Zaremba, wyjaśnia, jak będzie wyglądał przyszły Szczecin. Wzdłuż brzegów Odry dzielnic portowa i przemysłowa, potem pasy zieleni, dzielnic mieszkaniowa

i znów pasy zieleni. Centrum handlowe miasta otoczone zielenią, — po prostu w głowie się kręci od tych przelicznych drzew szczecińskich.

Szczecin jak wszystko na Ziemiach Odzyskanych odbudowywany jest przez Państwo, a więc planowo.

A teraz jedziemy w teren. Jedziemy w błyskawiczną podróż po Szczecinie. Wjeżdżamy w dół ku Odry — tu będzie zburzony teatr i oddolniony się piękny widok na port. Po prawej stronie stary piastowski zamek, po lewej kościół św. Jana i Jakuba. Jedziemy wzdłuż wału Chrobrego przed oczyma mamy szerokie rozlewisko Odry. Na brzegu rzeki — fabryki, na wzgórzach osiedla mieszkaniowe. Stoimy na szczycie, a przed nami mamy kombinat przemysłowy huty Stolecz. Wielkie piece buchają ogniem, komin dymią. Huta zatrudnia obecnie ok. 2 tys. ludzi. Po zmontowaniu drugiego pieca, będzie ich pracowało ok. 4 tys. I tu znów wiecznie żywy i aktualny problem naszego kraju, mieszkania dla robotników. Ciągłe ich jest za mało. Huta otoczona jest osiedlami mieszkaniowymi. Wszędzie widać czerwone dachy wśród zielonych wzgórz. Niestety jeszcze nie wszystko jest wyremontowane i niestety co gorsza nie wszystko jest zabezpieczone. Nasze warszawskie oczy boją od patrzenia na prawie całe, wymagające drobnych remontów domy niezabezpieczone. Z każdym miesiącem, z każdym dniem niemal następuje dekapitalizacja budynków. I co za tym idzie, zmniejszenie się naszego majątku narodowego.

Szczecin odbudowany jest z kredytów państwowych. Kredyty te wstają od 166.628.228 zł w r. 1945 i 1946 poprzez 239.378.000, w r. 1947 i wreszcie 986.571.000 w planie inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy w roku 1948. Ponadto inwestują w miasto Szczecin i port inne resorty: Jak dotąd wyremontowano 265 budynków mieszkalnych, 24 znajduje się w dalszej odbudowie, 50 szkół wyremontowano a 6 jest w dalszej odbudowie. Ponadto odbudowano 121 budynków

użyteczności publicznej, dokonano rozbudowy w 78 obiektach i zabezpieczono 7 budynków zabytkowych. Odbudowano także 2 żelbetonowe mosty.

WŁASCIWIE odbudowa Szczecina trwa jeden rok. Przez pierwsze dwa lata w mieście grasowali sabrownicy i przelotni mieszkańcy, których jedynym celem było wywieźć jak najwięcej. Jedynie garstka entuzjastów Szczecina przetrwała ciężkie dwa lata i doczekała się chwili, w której Szczecin stał się ośrodkiem zainteresowania całego Państwa, ważnym punktem gospodarki narodowej.

Dziś zaczynają się realizować wielkie zamierzenia urbanistyczne. Buduje się szeroki ośmiu poziomach bulwar nad Odrą, rozwiązuje się urbanistycznie cały lewy brzeg Odry. Przy stąpiono do remontów bloków domów akademickich, odbudowuje się osiedla mieszkaniowe dla robotników huty Stolecz, dla robotników portowych. Projektuje rozbudowę terenów sportowych ze wzgórz aż do brzegów Odry. Pozostawiamy za sobą wspaniały widok na Szczecin, jezioro Dąbskie, płonącą hutę i wjeżdżamy do przystani. Motorówka płynie szybko. Mijamy wielki elewator zbożowy o pojemności 43 tys. ton, podziemne składy produktów naftowych o pojemności 3 mil. litrów. Stocznia szczecińska — pracuje. Wielki statek wi-

si na rusztowaniach, ludzie jak mrówki obsiadli wielki kadłub. Statek, który przeleżał całkowicie zanurzony w wodzie, jest jak konserwa w waku. Już po dwóch miesiącach może wypłynąć na wodę. Dobijamy do brzozy, przy przystanku centrum przeładunku masowego węgla w Szczecinie — tu będzie pracować wielki taśmowiec. W budowie są też dwa pirsy węglowe.

ZNOW jestesmy w samochodzie. Ciągłe jeszcze jedziemy przez teren portowy. Na terenie tym pracuje ok. 6 tys. ludzi. Ponad 200 statków przybija miesięcznie do portu szczecińskiego. Znow jestesmy w sercu Szczecina. Mijamy nowoczesny dom towarowy — nasze panie koniecznie chcą go zobaczyć wewnątrz — jest do skonałe wyposażony i kupują tu tłumy, już bez żadnych skrupułów piszą tu „tłum”.

Chcemy jeszcze zobaczyć korty tenisowe. Są czerwone, doskonale wyposażone — tu będą się odbywały międzynarodowe mistrzostwa tenisowe. Wieczorem spotykamy się w Klubie Literatów z dziennikarzami szczecińskimi. Te ośrodki życia kulturalnego go Szczecina, to wielki krok naprzód w życiu miasta. Już dziś czuje się jak wielkim i wspaniałym miastem będzie Szczecin w przyszłości.

J.S.

Ksiądz spekulant na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko ks. Antoniemu Łowińskiemu, proboszczowi parafii św. Wawrzyńca na Woli.

Ks. Łowiński oskarżony jest o sprzedaż na wolnym rynku podlegających reglamentacji materiałów budowlanych, które przydzielono mu na cele odbudowy kościoła. Oskarżony sprzedał prywatnym firmom 7 i pół tony blachy cynkowej, 6 ton blachy żelaznej, 3 tony drutu, 10 ton cementu oraz pewną ilość cyny, a uzyskane w ten sposób pieniądze zużył na swe osobiste potrzeby, w szczególności na remont mieszkania swej gospodyni Janiny Wanke. Remont mieszkania Wanke kosztował około miliona złotych.

W mieszkaniu oskarżonego znalazło się szereg fotografii o charakterze pornograficznym oraz list do Wanke, w którym ksiądz Łowiński zapewnia ją, iż zaradzi jej kłopotom finansowym, ponieważ urządza przedstawienie „Ja selek”, na rzecz „Caritasu”.

W toku dochodzenia ustalono, że oskarżony Łowiński nie prowadził od

roku 1946 żadnych ksiąg kasowych i przechowywał razem pieniądze kościelne i prywatne.

W zeznaniach złożonych na rozprawie, oskarżony do winy nie przyznał się, wyliczając wszystkie prace, przedsięwzięte dla odbudowy kościoła. Jak twierdzi, w celu zapłacenia robotników, zajętych przy odbudowie, „odstąpił” prywatnym przedsiębiorcom 2 tony blachy żelaznej oraz 4,5 tony blachy cynkowej. Oskarżony zeznał dalej, że mieszkanie dla Janiny Wanke wyremontował „jako wynagrodzenie za jej kilkuletnią pracę”.

Z kolei Sąd przesłuchał świadka Mariana Kłoszewskiego, który zeznał, iż nie był od ks. Łowińskiego 4,5 tony blachy cynkowej za 453 tys. zł oraz 3 tony drutu za 85 tys. zł. Oskarżony odmówił przy tym wystawienia rachunków za sprzedany towar.

W związku z zeznaniem Kłoszewskiego, oskarżony tłumaczy się, iż druk sprzedał, ponieważ w trakcie odbudowy kościoła okazało się, iż będzie niepotrzebny.

Ponieważ oskarżony w toku dochodzenia zeznał, iż Kłoszewski dostał blachę i cynę jako wynagrodzenie za pracę przy odbudowie kościoła, prokurator zadał kilka pytań świadkowi, który w odpowiedzi stwierdził, że w okresie kiedy ks. Łowiński był proboszczem, żadnych robót w kościele nie prowadził.

Świadek Boczkowski zeznał, że kupił od oskarżonego 10 ton cementu. Również i on nie wykonywał żadnych robót w kościele.

Blachę cynkową za 100 tys. zł nabył od księdza także świadek Pakula.

Świadek Skorek — zakrystian oraz Cieśluk — organista parafii św. Wawrzyńca zeznali, że wielokrotnie jeździli z polecenia księdza po blachę do Państwowej Centrali Rozdzielczej, a następnie blachę te rozdawali do sklepów prywatnych. Otrzymałe pieniądze wręczali oskarżonemu.

Świadek Cieśluk w śledztwie zeznał ponadto, że osoba Janiny Wanke wywołała w parafii ogólne zgorszenie. Rozprawa trwa.

oOo

Polonia Amerykańska dla mieszkańców Pomorza

Przedstawiciel Rady Polonii Amerykańskiej ob. Litko nadesłał z początkiem bieżącego roku do WKOS w Szczecinie poważną partię odzieży wartości ponad 10 milionów złotych.

Odzież ta WKOS w Szczecinie rozdzielił między 24 Powiatowe Komitety Opieki Społecznej.

W związku z tym szczeciński WKOS składa podziękowanie Radzie Polonii za obywatelskie ustosunkowanie się do potrzeb najbardziej potrzebującej ludności Pomorza Szczecińskiego.

Studenci szczecińscy spędzą wczasy w obozach społeczno-wypoczynkowych

Organizacja wczasów akademickich w całym kraju, zajmuje się Główny Komitet Wczasów Akademickich. Zależnie od stanu zdrowia uczestników, przewidziane zostały dwa typy wczasów: obozy społeczno-wypoczynkowe i domy wypoczynkowe. Wczasy organizowane są dla tych, których nie stać na pokrycie samodzielnego wyjazdu. Pobyt w domach i obozach jest formą stypendium, przyznawanego przez Komisję Kwalifikacyjną Bratniej Pomocy.

Obozy społeczno-wypoczynkowe zostały rozrzucone po całym kraju. Celem ich jest wypocząć po studiach, połączony z pracą społeczną wśród ludności wsi i małych miast oraz z pomocą dla tej ludności, przez pracę przy żniwach i odbudowie. Oboje będą wkładem studentów w zainicjowaną przez młodzież szeroką

akcję odbudowy kraju. Zorganizowane one będą w 20 punktach kraju, głównie na Ziemiach Odzyskanych. Odbędą się 2 turnusy 3-tygodniowe, w czasie od 15 lipca do 26 sierpnia. Pobyt na obozie jest bezpłatny.

Część szczecińskich studentów wyjeżdża do domów wypoczynkowych, znajdujących się w Międzyzdrojach oraz w Jastrowie na Dolnym Śląsku. Akcja wczasowa w domach wypoczynkowych podzielona została na trzy turnusy 3-tygodniowe w czasie od 15 lipca do 17 września.

Zarówno w obozach społeczno-wypoczynkowych, jak i w domach wypoczynkowych realizowany będzie cykl referatów dyskusyjnych o zagadnieniach Polski Współczesnej i świata, o polskim i międzynarodowym ruchu studentów oraz bogaty program kulturalno-rozrywkowy.

Wysyłajcie dzieci na kolonie RTPD

W czasie tegorocznej akcji letniej, trwającej od 1.7. do 28.8. br. szczeciński Oddział RTPD organizuje kolonie letnie dla dzieci Szczecina w trzech punktach kolonijalnych: Brzdkach, Pilchowie i Trzebieżu Małym. W tych trzech ośrodkach znajduje się pomieszczenie około 2 tys. dzieci. Dzieci wyjeżdżają w dwóch turnusach, trwających po 28 dni i będą się znajdowały pod fachową opieką lekarską i pedagogiczną. Opiekunami będą nauczyciele i uczniowie Liceum Pedagogicznego, którzy w dniach od 12 do 22 bm. zostaną przeszkoleni na specjalnym kursie, organizowanym przez Wydział Wczasów RTPD. Na kolonie pojadą dzieci od 7 do 15 lat. Koszt utrzymania jednego dziecka wyniesie 7-8 tys. zł, co zapewni wysokoletniczy wyżywienie.

Rodzice będą pokrywali tylko część kosztów wyżywienia i to w zależności od wysokości zarobków i ilości osób,

będących na utrzymaniu. Większą część kosztów pokryją zakłady pracy z funduszy społecznych lub RTPD z funduszy społecznych.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, przede wszystkim uwzględnione będą dzieci robotników i pracowników kluczowego przemysłu państwowego, dzieci b. więźniów politycznych itp. Dla dzieci, nie mogących wyjechać poza teren miasta będą zorganizowane półkolonie, z których skorzysta około 300 dzieci.

Zgłaszanie dzieci winno odbywać się przez szkoły, gdzie otrzymają one tzw. „karty dziecka”, a po przeprowadzeniu badania i zakwalifikowaniu dziecka do wyjazdu na kolonie przez lekarza karty, winny być złożone w zakładach pracy, skąd przesłane będą grupowo do RTPD.

Dzieci pozaszkolne winny być zgłaszane bezpośrednio w RTPD.

Doskonałe wyniki akcji pomocy zimowej w Gdyni

7 bm. odbyło się w sali MRN w Gdyni zebranie, sprawozdawcze akcji Pomocy Zimowej. Wyniki tej akcji są w Gdyni dobre, dzięki udziałowi całej go społeczeństwa. Ogólne wpływy w gotówce wyniosły 5.256.000 zł. Instytucje państwowe zebrały ponad 342.000 zł, kupiectwo — 2.252.000 zł, załogi statków GAI-owskich — 1.308.000 zł, świat pracy — 245.000 zł.

Niewiele stosunkowo zebrano wśród przedstawicieli rzemiosła, oraz w aptekach. Osiągnięte dochody rozdzielono między sieroty Zw. Inwalidów Wojennych, Dom Dziecka, Dom Starców w Kołbkach i Dom Akademicki. Ponadto zakupiono odzieży dla 1.815 osób, w tym dla 16 rodzin pogorzelców, 424 par obuwia, oraz żywności dla 585 osób. Na zapomogi dla biednych wydano 3.021.000 zł.

Niezależnie od ofiar w gotówce, Komitet Akcji Pomocy Zimowej otrzy-

mał szereg darów w naturze. Dary te były rozdawane przez punkty rozdzielcze, do których Komitet kierował biednych, na podstawie specjalnych asygnat i bonów.

Ten sposób znalazł u zainteresowanych pełne uznanie. W trocno o sprawiedliwie i sprawne działanie Komitetu rozdzielczego członkowie Komitetu Rozdzielczego przeprowadzili kontrolę oddzielnych sklepów. Z przydziału Komitetu korzystało ogółem 2.541 osób, nie licząc dzieci z Domu Dziecka i sierot ze Związku Inwalidów. Za pomocą przyznawane były każdorazowo na podstawie uchwał Zarządu Komitetu, lub Sekcji Rozdzielczej, przy czym wnioski zainteresowanych poddane były badaniom istniejących kartotek, w wiadomości o opinii Inspektora Szkolnego. System ten stanowi gwarancję, że wszystkie zapomogi udzielono najbardziej potrzebującym osobom. (a)

PKP w walce z pożarami leśnymi Premie dla dzielnych kolejarzy — strażaków

Spśród wielu zagadnień, składających się na całokształt prac na PKP jedno z najważniejszych miejsc zajmuje obrona przeciwpożarowa. Problem ten stanowi o warunkach zachowania stanu posiadania, jak również o bezpieczeństwie pasażerów, przesył, taboru, obiektów PKP i sąsiadujących.

Od pierwszych dni po wyzwoleniu DOKP-Gdańsk przystąpiła do planowej akcji organizacyjnej i szkoleniowej. Prace polegały na zachowaniu warunków bezpieczeństwa w obiektach i przy wykonywaniu prac budowlanych, likwidowaniu zagrożeń przeciwpożarowych na szlaku, wskutek pracy parowozów, oraz masowe szkolenie pracowników.

Sieć kolejowych straży pożarnych objęła wszystkie jednostki służbowe, a dla wzmocnienia ich w wypadkach pożarów groźniejszych zorganizowane straże, całkowicie zmotoryzowane, oraz jednostki pogotowia wagonowego. Poza tym uregulowano system alarmowania telefonicznego, oraz odbudowywano podstawy zaopatrzenia wodnego, udoskonalając jednocześnie sprzęt przeciwpożarowy. Przy obiektach ważniejszych wprowadzone zostały samoczynne urządzenia gaśnicze.

W wyniku tych posunięć opanowało skutecznie w 1946 roku — 48 pożarów na terenie kolejowym, oraz 17 pożarów na terenach kolejowych. W roku 1947 ilość pożarów spadła na

terenach kolejowych do 36, natomiast na terenach pozakolejowych brano udział w 30 pożarach.

Osobny rozdział w działalności kolejowych straży pożarnych stanowi walka z pożarami leśnymi. Powstają one przeważnie z powodu pracy parowozów na szlaku, przez nieostrożność pasażerów, którzy lekkomyślnie rzucają niedopałki papierosów, zapalaki itp.

Dyrekcja OKP w Gdańsku przedsięwzięła środki zaradcze, idące w pierwszym rzędzie w kierunku wysiania do pracy na szlakach, parowozów wyposażonych w siatki w dymnicach i popielnicach, oraz zaopatrzonych w zamykające się klapy-popielniki. Drużyny parowozowe zostały należycie przeszkolone. Przy torach kolejowych wykonane zostały przeciwpożarowe pasy ochronne, zapobiegające powstawaniu zapaleń z iskr parowozu. Wreszcie zorganizowano patroly przeciwpożarowe, zaopatrzone w sprzęt przeciwpożarowy i sygnalizacyjny.

Przedsięwzięte środki zaradcze przyniosły już do zmniejszenia ilości pożarów leśnych. Jednakowoż nie zostały one zupełnie zapobiec wypadkom. Poważny obowiązek ciąży na społeczeństwie korzystającym z usług kolei. W zrozumieniu zasług pracowników kolejowych, w walce z pożarami leśnymi Dyrekcja OKP Gdańsk wyróżnia ich premiami i nagrodami.

Ostatnio za zwalczanie pożarów leśnych DOKP — Gdańsk nagrodziła 67 pracowników z oddziałów drogowych Wierchucin, Brusy, Łaskowice, Lubichowo i Jabłonowo. (K)

Chłodnie Wybrzeża zapewniają dostawę świeżej ryby

Z chwilą objęcia portów przez władze polskie stan chłodnictwa przedstawiał się dość tragicznie. Po wielu wysiłkach potrafiiono odbudować i uruchomić większą część zniszczonych chłodni.

Obecnie w Gdyni znajduje się chłodnia o powierzchni składowej 2.672 m kw. posiadająca możliwości przechowywania 1.200 ton ryb świeżych i mrożonych. Zamrażalnia ma możliwości przepustowe ok. 15 ton ryb na dobę. Fabryka lodu produkuje 15 ton lodu.

Chłodnia rybna w Szczecinie na Łasztowni o powierzchni 2.500 m kw. może pomieścić 1.200 ton ryb solonej i mrożonej. Fabryka lodu produkuje 15 ton na dobę. Ostatnio została wykończona chłodnia w Lebie i w najbliższym czasie zostanie ona oddana do użytku. Chłodnia ta nie jest tak duża jak chłodnie w Gdyni i Szczecinie i może pomieścić 200 ton ryb świeżych, co na miejscowe warunki jest w obecnej chwili wystarczające.

W stadium budowy znajduje się nowa chłodnia w Gdyni, o powierzchni składowej 4.000 m kw. Chłodnia ta będzie mogła przyjąć jednocześnie ponad 2.000 ton ryby. Prace mają być ukończone w przyszłym roku tak, że w końcu 1949 r. chłodnia zostanie oddana do użytku.

Rozbudowana fabryka lodu w Gdyni będzie produkować do 40 ton lodu na dobę, natomiast zamrażalnia będzie posiadała wydajność ok. 50 ton filetów na dobę. W końcu lipca br. ukończona zostanie praca przy budowie zamrażalni w Szczecinie. Zamrażalnia ta będzie miała wydajność 15 ton na dobę.

Plan rozbudowy sieci chłodni na Wybrzeżu przewiduje do roku 1953 rozbudowę i ulepszenie chłodni we Władysławowie, Świnoujściu, Uście, Kołobrzegu i Gdańsku. Wszystkie chłodnie należą do Morskich Zakładów Rybnych. (K)

Wykaz kupców z Wybrzeża skazanych na karę grzywny

Kamiński Józef, Gdańsk, ul. Biskupia 26, Wróblewska Janina, Gdańsk-Wrzeszcz, Pl. Wybickiego, Boruń Adam, Gdańsk — Siedlice, ul. Kartuska 10, Marchewski Alfons — Gdynia — Orliowo, ul. Piotrowskiego nr 14, Majewski Stefan, Sztum, ul. Jagiełły 26 — 10.000 zł, Frank Wiktoria, Kwidzyn, ul. Bratęstwa Narodów 36, Milewicz Augustyn, Malbork, ul. Sienkiewicza 14, Modelewski Lucjan, Sztutowo, powiat Gdańsk, ul. Gdańska 42, Nowak Józef, Pruszcz Gdański, Plac Wywolenia nr 9, Iwanowski Paweł, Pelplin, pow. Tczew, ul. Dworcowa nr 4, zostali skazani na grzywnę 10.000 zł. Ponadto w wyżej wymienionych miejscowościach ukarano wielu innych kupców grzywną od 500 zł do 5.000 zł, oraz Dohnela Jerzego, Sztum, ul. Kopernika 1 — na 20.000 zł, Szpyta Czesława, Elbląg, ul. Traugutta 59 — na grzywnę 5.000 zł.

GRZYWNA ZOSTAŁA TEŻ UKARANI:

L. Rokicka, Gdańsk — Wrzeszcz, Grodzka nr 7 — 10.000 zł, Z. Borowska, Elbląg, Żeromskiego 6 — 2 tys. zł, Z. Runko, Tczew, Dworcowa 27 — 5 tys. zł, H. Hakubik, Łębork, Mikołaja Reja nr 24 — 1.000 zł, B. Kaepzrak, Gościszewo, pow. Sztum — 5.000 zł, M. Szulc, Skarszewy, pow. Kościerzyna — 3.000 zł, E. Postolska, Skarszewy, pow. Kościerzyna, Rynek 6 — 1.000 zł,

S. Kostka, Dziemiany, pow. Kościerzyna — 10.000 zł, A. Kobiela, Łęczyska, pow. Łębork — 8.000 zł, Braun J. — Gdańsk — Nowy Port, Sportowa 18 m. 7 — 5.000 zł, Rokicka L. — Gdańsk — Wrzeszcz, Grodzka 7 — 10.000 zł, Borowska Z. — Elbląg, Żeromskiego 6 m. 8 — 2.000 zł, Ruftko Z. — Tczew, Dworcowa 27 — 5.000 zł, Kaepzrak B. — Gościszewo, pow. Sztum — 5.000 zł, Szulc M. — Skarszewy, pow. Kościerzyna — 3.000 zł, Postolska E. — Skarszewy, pow. Kościerzyna, Rynek 6 — 1.000 zł, Kostka S. — Dziemiany, pow. Kościerzyna — 10.000 zł, Kobiela A. — Łęczyska, pow. Łębork — 8.000 zł.

oOo

Dzieci inwalidów wojennych wyjeżdżają na wczasy

Koło Tow. Zw. Inwalidów Woj. Gdyni przygotowuje się do rozpoczęcia turnusów wczasowych dla dzieci. W koloniach letnich weźmie udział 140 dzieci, które zostaną umieszczone w domkach w Jastrzębiej Górze. Dzieci, które pojadą do Jastrzębiej Góry mieszkają w Polsce centralnej, natomiast dzieci z terenu Wybrzeża wyjeżdżają w Góry. Cała akcja prowadzona jest wyłącznie z funduszy Zw. Inwalidów. Pierwszy turnus rozpocznie się 1 lipca. (A)

Podaje się do wiadomości publicznej, że:

Fundusz Apropowizacyjny powołany do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 26 października 1945 r., zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Apropowizacji i Ministrem Skarbu został postawiony z dniem 1 maja 1948 roku w stan likwidacji. Z dniem tym zadania i czynności wykonywane przez Fundusz Apropowizacyjny zostały przekazane na odcinku zbożowym Polskim Zakładom Zbożowym, a na odcinku mięsnym Spółdzielczo — Państwowej Centrali Mięsnej.

Fundusz Apropowizacyjny przeprowadza rozliczenia z dokonanych transakcji do dnia 1 maja br.

W związku z powyższym ogłasza się, że wszelkie pretensje wynikłe z transakcji oraz innych stosunków prawnych zawieranych z Oddziałem Funduszu Apropowizacyjnego w Gdyni należy zgłaszać w nieprzekraczalnym terminie do trzynastego dnia 15 czerwca br.

Po upływie tego terminu żadne pretensje uwzględniane nie będą.

Likwidator Oddziału Funduszu Apropowizacyjnego w Gdyni
Ul. Czerwonych Kosynierów 12 IV p.
740-WK

Ogłoszenie o licytacji

Obwodowe Biuro Likwidacyjne w Szczecinie sprzedaje w drodze ustnej licytacji: 15 maszyn do pisania niekompletnych, większą ilość maszyn do szycia niekomp., oraz złom maszynowy.

Licytacja odbędzie się w dniu 15 czerwca 1948 r. o godz. 10 rano na terenie magazynu OBL w Szczecinie przy ul. Bohaterów Warszawy 91.

W razie nie dojścia 1 licytacji w podanym terminie, II licytacja odbędzie się w tym samym miejscu i godzinie w dniu 19 czerwca br.

Szczegółowy spis oglądać można w OBL w Szczecinie, ul. Gen. Świerczewskiego 29, pok. 33 w godz. urzędowych oraz na miejscu w dniu licytacji na dwie godziny przed jej rozpoczęciem.

Kierownik Obw. B. L. na miasto i pow. Szczecin
E. Podolski

765-SK

Ogłoszenia drobne

PODZIĘKOWANIE

Za okazaną mi bardzo dużą pomoc w krytycznym połozeniu, kolegom z stacji Słupsk, składam najserdeczniejsze podziękowanie i Bóg Zapłać.

Turek Franciszek
Kler. pocztu st. Słupsk

ZGUBIONO świadectwo ukończenia szkoły wieczorowej w Słupsku, Piszczek Jerzy, Słupsk, ul. Mickiewicza 60. 768 SG

ZGUBIONO legitymację wojskową na nazwisko Ratajczak Ewa — Elbląg. 732

ZAGUBIONO kartę R.K.U. Kopacz Jan, Białogard, gm. Tychowo. 770SG

SKRADZIONO dowody, stacja Pila, karte Przesiedleńca, kartę R.K.U. Mochocki Jan, Białogard, gm. Tychowo. 769 SG

SPRZEDAM motor setka. Informacja: Białogard, Ludowa 3. Zaniewski. 771SG

Czytajcie

„Trybuna Wolności”
i „Chłopską Drogę”

